

69

69

Z 49 cressy

Skoroszyt

Exemplar
inspicienta

lot I 38 min
lot II 35 min
lot III 25 min

95.

25
~~731~~
756

34
694
7
685

737
685

1
Józef Ignacy Kraszewski

ZYGMUNDOWSKIE CZASY

wiersze dla młodzieży
w III częściach

Adaptacja sceniczna i teksty piosenek

MACIEJ Z. BORDOWICZ

O S O B Y

/Widowisko jest pomyślane w ten sposób, że
jeden aktor może grać kilka ról/

Narrator - Włodarski

Urvis - Korak

Książ Stanisław /Maciek Skowronek/ - Lipowski

Rahngold - Grubner

Soreka - Włodarski

Czuryło - Kłuski

Lagus - Kłuski

Agata - Horecha

Grpński - Rychonka

Młody Czuryło - Michno

Dwierzani - Włodarski

Zygmunt August - Sopocho

Ginczanka - Jm

Książnik - Włodarski

Mniszech - Rydek

Księżna Słomerecka - Rychonka

Radziwiłł - Kłuski

Pani Magd_a - Rychonka

Organista - Jm

Magister - Kłuski

Albertus - Kłuski

Książ Słomerecki - Trzaskowski

Pirlej - Sopocho

Gronovius - Bednarz

Durian - Grubner

oraz: Żacy, Mieszczanie, Żebracy, Szlachta etc..

X X X

Postać Narratora wówczas będzie miała swój sens, jeśli tak jak to jest w scenariuszu, słowa jego zostaną "zderzone", czy poparte plastycznymi ilustracjami. Ma to być coś w rodzaju komika. Charakter tekstu wypowiedzianego przez Narratora skonfrontowany z jego plastycznie naiwnym odpowiednikiem powinien przynieść zamierzony efekt.

Zebracze - Szwajcarska
1. prokurator, Młoda
2. " " - Szwajcarska

raport...

MA 1

CZEŚĆ PIERWSZA

Wraz z pojawieniem się NARRATORA ubranego w kostium typowy dla przedstawiciela teatru jarmarcznego, opada wewnętrzna, pokryta ilustracjami kurtynka.

NARRATOR

Do mnie ludziska, do mnie żaki!... Za grosz jeden, za "Bóg zapłać", za garniec piwa, za uśmiech szczery wielkiej piękności opowieść ujrzycie! ~~Do mnie ludziska, do mnie żaki!...~~ Oto...

/ukazując napis " ZYGMUNTOWSKIE CZASY"

1. W roku pańskim tysiąc pięćset Siedemdziesiątym i drugim Królem polskim Zygmunt August! W zygmontowskim zatem czasie Umieszczona rzecz ta będzie.

/ukazując obrazek przedstawiający mury Krakowa na tle porannego nieba/

2. Gdy opowieść się zaczyna, W czystym niebie, w rannym świetle Piękny Kraków się przegląda. Bram otwiera skrzydła senne Na zbudzone świata streny.

/ukazując obrazek przedstawiający MAĆKA SKOWRONKA idącego w stronę Krakowa: po policzkach ciekną mu wielkie ciężkie łzy/

3. Sił ostatkiem, umęczony W stronę bram krakowskich zmierza W kurzu drogi, w rannym świetle Młody chłopiec, dziecko prawie, W łzach się jego twarz przegląda.

/ukazując obrazek stanowiący jakby "zbliżenie" poprzedniego"./

4. Wielka w twarzy tej szlachetność

Wzrok łagodny jak poranek,
W oczach mądrość przyrodzona.
Kaftan tylko na nim lichy
Dziwnie widek ten zamęca.

/ukazując obrazek na którym kramarka ofiarowuje
MAĆKOWI gomółkę sera a CZURYŁO daje mu grosz/

5. Po co zmierza i ku czemu,
Skąd on, kim on, czemu płacze?
O tym wszystkim opowiemy,
^{zł. 1000}
A ~~nie~~ ^{nie}de, dobrzy ludzie
Serem, groszem go wspierają.

/ukazując obrazek, gdzie na tle kościoła spotykają się
z MAĆKIEM dwaj ŻACY/

6. ~~Tu z żakami przyjaźń zawarł,~~
~~Kiedy w niebo siał modlitwy,~~
~~Umęczony, utrudzony,~~
~~Losów swych tak niepewny~~
~~Jak rezbitek na złym morzu.~~

/ukazując obrazek przedstawiający egzamin u Magistra,
a następnie drugi, przedstawiający zbiorową scenę
otrząsin/

7. Do Magistra przywieziony,
Egzamin zdawszy pięknie
Otrząsinem pechdan będzie.
Stary zwyczaj ten przemienia
Gśle głowy w sprytnych żaków!

/w tym miejscu kurtyнка wewnętrzna idzie w górę, obraz
na scenie stanowi niejako kopię ostatniego obrazka./

OBRAZ PIERWSZY

Podwórze, które tworzą stykające się ze sobą kamioniczki. Z boku brama prowadząca na ulicę. Pośrodku podwórza podwyższenie z desek. Na nim wielkich rozmiarów piła, topór, widły, nożyce, pałki, grzebienie, świder, dłuto, kleszcze, obcęgi itd. Na podwyższeniu stoi URWIS, obok niego klęczą ŻAK I i ŻAK II oraz MACIEK. Zbiorowy ryk żaków, naśladujących głos barana, ucisza URWIS.

URWIS

Oto kozłat kilkoro na ofiarę! Oto trzech osłów okazałych, z których osłą skórę zedrzeć trzeba, którymś oslich uszu przytrzeć trzeba! Opilować, ociosać, obrębać, przekuć, przerebić i umyć, bo do ludzi niepodobni, a co dopiero do żaków!

/znów zbiorowy ryk pozostałych żaków/

URWIS

/zwraca się do ŻAKA I /

Ktoś jest, gburze?

ŻAK I

Jam Jacek z Wieliczki!

ŻAK II

Jam Jasiuk z Preszowic! M2

CHÓR ŻAKÓW

O biedny Jacek! O biedny Jasiuk!
Zetrzem ich, zmielim, jak kerzec maku!

URWIS

/zwraca się do MACIEKA/

Ktoś jest, osła szczęko?

MACIEK

Beanus sam.

CHÓR ŻAKÓW

O osła głowo! O nieboraku!
Zetrzem cię, zmielim jak kerzec maku!

URWIS

Ponieważ żęście beany, czy osły, przystąpiam tedy do otrząśnienia was z beani waszej! Na początek

przymierzać będziecie reگی do durnych żbów swoich!...

/kilku żaków wpada na podwyższenie, przyczepia reگی do głów delikwentów, śpiewając/

CHÓR ŻAKÓW

Pasują reگی

Do takiej głowy!

Los wasz beany,

Los opiakany!

Przytrzem wam reگی

Narzędziem srogim!

Z osia bydlaka

Uczynim żaka!

/żacy rezciągają teraz delikwentów na ziemi/

URWIS

Patrzajcie żaki, co to za pany,

Ptaszeta to, czy...

CHÓR ŻAKÓW

Arcybeany!

URWIS

Wybrańcy losu, co to za pany,

Keślątka to, czy...

CHÓR ŻAKÓW

Arcybeany!

URWIS

/bierąc ogromnej wielkości piłę do ręki/

Co będziem czynić z tymi niezdarnymi kłecami?

CHÓR ŻAKÓW

Taich
Ocieszć! Opilować! Oskrobać! Ohoblować!

ZAK II

Aho, za co?

URWIS

Za co? O puste głowy! O beanie prawdziwi! Alboż
jeszcze nie wiecie, co to wszystko znaczy?
/śpiewa/

114

Wielka nauka, wielkie symbolum
Były ukryte w naszym obrzędzie -
Tak jak szarpiemy dziś was de woli,
Tak świat bezduszny szarpać was będzie!

CHÓR ŻAKÓW

Wielka nauka, wielkie symbolum,
Co ma zabeleć, zawsze zabele!

URWIS

Każą wam pisać bez atramentu,
Każą z kart pustych mądrości czytać,
Każą się lękać, choć braknie lęku
I odpowiadać, gdy chciałbyś pytać!

CHÓR ŻAKÓW

Wielkie symbolum, wielka nauka!
Wie ten, co znajdzie - nie tego szuka!

URWIS

Próba te tylko, tylko symbolum
Tęgo, co czeka, tęgo co cbyha,
Świat ci dziś pachnie jak comber wołu,
Jutro ma zapach bitego lisa.

CHÓR ŻAKÓW

Wielkie symbolum, wielka nauka!
I kruk, gdy zechce, zadziebie kruka!

URWIS

Zawsze na tysiąc tych, co wojują
Jeden swych kości tylko nie składa
I będziesz wiedział, kiedy spróbujesz,
Że takie prawo, taka zasada!

- CNÓR ŻARÓW** Wielkie symbolum, wielka nauka,
Życ to rzemiosło, przeżyć - to sztuka!
- URWIS** Otóż to właśnie! Pejeliście beany? I jeszcze słowo!
Stajecie się bracią naszą, zatem wcielcie się w
ciało nasze nie jak wrzedy paskudne, ale jako krew,
jako zdrowe ciało! I pamiętajcie, sprawa jednego niech
będzie sprawą wszystkich! Żeby cię warzone i smażone
w smole nie powiadaj co się dzieje w szkole! A teraz
na garbiec piwa bracia, uczcić nowoprzybyłych!
- /Zacy opuszczają z gwarem podwórze, mijają w bramie
HAHNGOLDA, który się był pojawił już w trakoie
ceremonii, Mahngold zatrzymuje MACIKA/
- HAHNGOLD** Co te? Wy do szkoły przyszli? Czytać umiesz?
- MACIEK** Po polsku i po łacinie.
- HAHNGOLD** Patrzcie go! A jak się nazywacie?
- MACIEK** Maciok.
- HAHNGOLD** Maciek. A więcej?
- MACIEK** Więcej nie wiem.
- HAHNGOLD** Jużci macie nazwisko?
- MACIEK** Nazwisko?
- HAHNGOLD** Na, nazwisko?
- MACIEK** Skowronek.
- SOROKA** Piękny ptaszek! Ty Skowronek, ja Soroka! Ot nas
dwoje ptaszków i...
- HAHNGOLD** Skowronek, Skowronek... A macie wy co pieniędzy
z sobą?
- MACIEK** Jeden grosz biały, co mi go dał jakiś litościwy
człowiek.

9.

HAHNGOLD Stary, w szaraczkowej kapecie, siwy...

MACIEK Znacie go może?

HAHNGOLD Grosz dał, mówicie?... /podaje Maćkowi parę groszy/

SOROKA Dziecko szczęścia! Wszak to same cuda cię spetykają! ... I ten ^{Raport Hahngold} ~~był~~ ^{Maćka} ~~Maćka~~, od którego grosza nie wydusisz...

HAHNGOLD /zaczepia SOROKA/
Ty, chodź ze mną!
/odchodzą na stronę/
A skąd on, ten Skowronek?

SOROKA Mówi, że z Rusi.

HAHNGOLD On mówi, że z Rusi. Ajajaj! Ale skąd?

/SOROKA wymownie milczy, HAHNGOLD po namyśle daje mu parę groszy/

SOROKA /biorąc pieniądze/
Nie chce powiedzieć skąd! I ja też nie!

/SOROKA śmiejąc się podbiega do MACKA, HAHNGOLD znika w bramie kamieniczki, następnie na podwórzu pojawia się nagle CZURYŁO/

CZURYŁO /do MACKA/
Chodźno waść na stronę. No, a jakże тебе powiedle się w Krakowie?

MACIEK Dzięki Bogu dotąd wszystkie szczęśliwie... Żacy bracia przyjęli mnie za swego, a chleb powszedni Pan! Bóg ześle. I wam jeszcze raz z całego serca dziękuję za ten grosz, którym żeście mnie poratowali.

CZURYŁO Hak... A toś ty z Rusi?

MACIEK Z Rusi.

CZURYŁO I sierota?

MACIEK Sierota.

CZURYŁO Nie nazwyano cię czasem innym imieniem wprzód?

MACIEK Nie wiem. Nie pamiętam...

CZURYŁO Ha, dobrze to, że lada komu nie ufacie i nie paplecie bez potrzeby. Ale, mój kechanku, jam nie po prostu ciekawy... Ja coś może wiem o tobie, o tweich i ...

/daje mu grosz/

Chowaj na czas głodny, a jak ci będzie bardzo źle, pytaj o Rusiny Czuryły. Słuchaj no jeszcze, nie wypytywał cię tu kto w Krakowie, nie zaczepiał i nie obdarzał?

MACIEK Zdaje się nikt... Tylko żyd jeden, pedskarbi bursy...

CZURYŁO Hahngold! Strzeż się go i nic mu nie mów! Czert nie spyti / odchodzi/

SOROKA Maćku, no chedźże! Do gospody co tohu, opatrzny ducha!

/obaj wybiegają, przez chwilę scena pusta, potem z zewnątrz delatuje tupet nóg, krzyki, nawoływania, na podwórze wbiega AGATA, usiłuje się gdzieś ukryć, kiedy w bramie pojawia się grupa żebraków z LAGUSEM na czele/

LAGUS Jest wszetecznicą! Jest!

ŻEBRAK I Czekał włóczęgo! My cię nauczymy żebrać za darmo!

ŻEBRAK II Bez wykupnego!... My cię nauczymy bez wykupnego!

/obstępują Agatę/

584

LAGUS Kto ci pozwolił zebrać po naszym mieście?

AGATA Jak to? A od kogo ubogi ma brać pozwolenie zebrania?

ŻEBRAK III Patrzcie ją , udaje niewiniątko!

ŻEBRAK I Czort jej nie wziął, języka w gębie nie zapomniała!

LAGUS Albo to nie wiesz, niepotem jakaś, że w stolicy, ba w każdym uczciwym mieście a nset wiosce, ręki wyciągnąć nie można, póki pozwolenia w urzędzie nie uzyskasz?!

ŻEBRACY Do gospody, do bractwa z nią! Osądzić, obedrzeć i wysmagawszy
 On za miasto!

AGATA Kto całe życie zebrał, to mu dobrze, bo wie, jakie tam ustawy macie, ale mnie to nowa rzecz...

ŻEBRAK II O, gotowa się kłąć, że w zlocie chodziła do tej pory!

LAGUS Dość nas tu i bez ciebie, co zebierzemy, a co dziecię dziadów napływają z całego świata.... Ale chwala Bogu jest prawo i biczysko!

ŻEBRACY Jest prawo i jest biczysko! (H5)

LAGUS /śpiewa/
 Gdyś raz wyciągnął rękę -wiedz:
 Nie upadł nikt za nisko!
 Gdybys chciał upaść niżej, to... /groźąc/

CHÓR ŻEBRAKÓW Jest prawo i jest biczysko!

LAGUS Prawo rodziną swoją jest,
 Chlebem i winem, zupy piaską.
 Czy jesz, czy zdychasz, wspomnij że...

CHÓR ŻEBRAKÓW Jest prawo i jest biczysko!

LAGUS ~~Książę i żebrak, oni też~~
~~Tylko w imieniu praw swych cisną,~~
~~Gdybyś chciał wiedzieć czemu tak ... / grozi/~~

~~CHOR ŻEBRAKÓW Jest prawo i jest biczysko!~~

LAGUS Człowiek w człowieku, w świecie świat,
 Oko w oku, we wszystkim wszystko
 Musi powtórzyć się, bo jest...

CHOR ŻEBRAKÓW Jest prawo i jest biczysko!

LAGUS Do gospody z nią! Do Bractwa!

ŻEBRAK I Niech pisarz osądzi i powie, co z tą nędznicą
 robić mamy!

ŻEBRAK II Pod Kościołem Panny Marii siada, sekutałca jedna!...

ŻEBRAK III Chleba nam zabierać nie będzie! Do gospody!

ŻEBRACY Do gospody! Na sąd! Na sąd z nią!... *Kurtyńka*
 /pokrzykując i urągając AGACIE, żebracy opuszczają
 podwórze, spada wewnętrzna kurtyńka/-

Pojawia się NARRATOR, ukazując obrazek przedstawia-
 jący MAĆKA, a w głębi obserwujących go HONNGOLDA
 i DWORZANINA księcia Słomereckiego.

x x x

NARRATOR 8. Nim dzień jeden w noc się przebrał
 Nad niewinną Maćka głową
 Chmury ciężkie się gromadzą -
 Jest w Krakowie ktoś, kto wszystko
 odda w zamian za śmierć żebr...

/ukazując obrazek, przedstawiający HAHNGOLDA i
DWORZANINA: szepcą coś do siebie, DWORZANIN
potrzęsa sakiewką./

~~9. Jęd podstępny, co mu grozi dół
jest zmówiony z kłosem, kto pragnie
Poprzez swoich zauszników
Zetrząść Maciaka z księgi żywych...
Po co? Czemu? O tym później..~~

/ukazując obrazek, przedstawiający sąd żebraków,
a następnie AGATĘ, rozpoznającą swojego znajomego
w pisarzu GROŃSKIM/

A
10. Tymczasem w bractwie dziadów

Sąd się toczy nad AGATĄ.

Osądzona rozpoznaje

Znajomego w tym, co sądził.

Jemu z trosk się swoich zwierzy.

/kurtynka idzie w górę, obraz na scenie jest
kopią osotniego obrazka z kurtynki/

X X X

OBRAZ DRUGI

Wnętrze ciemnej ponurej gospody: Tłum żebraków
oblepił stół, do którego przyciśnięta jest AGATA.
Pisarz GROŃSKI uderza kijem o deski stołu, stara-
jąc się uciszyć wrzask żebraków.

GROŃSKI

Ja ją znam! Ręczę za nią! Powiadam wam, przed
moją pielgrzymką do Rzymu widziałem ją na Busii!

LAGUS

Niechaj idzie, gdzie chce! Nas tu dosyć! Do tego
pewnie i wpisu nie ma czym opłacić!
Dziesięć groszy za dusze zmarłych, z nikąd
ratunku nie mające, masz wiedźmo?

AGATA

Dziesięć groszy? /wyjmuje sztukę złota/ Ja wam
więcej zapłacę...

ZEBRAK I

Czarownica!

ZEBRAK II

Lekarka jakaś tam!

LAGUS

Kiedy jej złoto nie kosztuje, widać sposoby na
jak je nabywać!

GROŃSKI

Ja ręczę za tę kobietę!

Czasyto
~~MI~~

Skoro pisarz ręczy...

LAGUS

Kładź złoto na stół! I pamiętaj, że praw swoich
biczem bronić będziem!

GROŃSKI

Wkupiona do Bractwa zatem! / do AGATY/ Gdzież
chcesz siadywać?

AGATA

Pod Najświętszą Marią Panną!...

LAGUS

Dobre miejsce sobie wybrała!

(M.6)

/śmiejąc się, żebracy zaczynają tańczyć i śpiewać/

CHÓR ZEBRAKÓW

Najmilszy sercu kościół w mieście
Najświętszej Marii Panny,
Tu grosz się w rękę sypie gęsto
Jak płatki słodkiej mauny!

29

Nie wszyscy święci są tak hojni
 Jak święta Maria Panna,
 Nieraz do ręki nadstawionej
 Deszcz kapie a nie manna!

Do biednych świętych biedni ludzie
 Chodzą, gdy brzask poranny,
 Żebrak wie tylko, że zarobi
 U wrót Najświętszej Panny.

~~To do niej szlachta, kupcy pędzą
 Magistry i dworzanie...
 W żebraczej dłoni grosze dźwięczą
 Dzięki Najświętszej Pannie!~~

/tańcząc, żebracy wytaczają się z gospody/

GRÓŃSKI Powiedźcie mi, co was do tego stanu przywiodło?
 Jakim sposobem wzięliście torby żebracze?

AGATA Długa to i smutna historia... A nie każdemu,
 nawet tak dobrze znajomemu jak wam, powiedzieć bym
 ją chciała.

GRÓŃSKI Gdy mi o sobie powiecie, lepiej wam będę mógł w przy-
 padku waszym posłużyć.

AGATA Słuchajcież zatem,,, Pamiętajcie, kiedyście byli na
 Rusi, pielgrzymując do Rzymu...

GRÓŃSKI Pamiętaj, Agato. Choroba mnie zmogła i na dworze księż-
 nej pani miesiąc kilka przeleżałem.

AGATA Więc i panią naszą pamiętacie?

GRONSKI Któż by jej nie pamiętał, to był anioł prawdziwy
z ciała i duszy!...

AGATA Anioł, prawda, w ludzkim ciele anioł! A taka nieszczęśliwa!

GRONSKI Ona?

AGATA Słuchajcie tylko, dziwne to dzieje i smutne...

/śpiewa/

Ojciec księżniczki, gdy umierał
Stryjom w opiekę ją dał.
Włości księżniczki, włości wielkie,
Wielki apatyt stryjów jest:
Obaj stryjowie synów mają,
Obaj synowąż widzą w niej.

GRONSKI O podli! Myśleli tylko jak bezbrowną majątku pozbawić.
Ale prawo...

AGATA Znaleźli sposób, żeby prawo ominąć!

/śpiewa/

Nocą z klasztoru ją uwieźli,
w zamku zamknęli - wokół stepi
Skarał ich Pan Bóg za to srogo,
Zesłał na głowy rychłą śmierć -
Jeden ze stryjów padł na wojnie
A z nim zginęło synów trzech.

GRONSKI Co dalej? Co dalej Agato?

AGATA Drugi stryj żyje, z nim ma dwóch synów -
Jeden w zamorskich krajach gdzieś,
Jeden przy ojcu, tego syna

Mimo lez panny, żeni z nią!
Dowód zaś ślubu potajemnie
Gońcem do Rzymu rychło śle.

GRONSKI Czemu potajemnie?

AGATA Małżeństwo to w tajemnicy zostało zawarte. Nikt o nim nie wiedział, nawet król, bo by zgody na nie nie wyrazili!...

GRONSKI Sprytnie obmyślone! A wszystko po to, żeby majątek sieroty zagarnąć. O podli, podli!...

M72

AGATA I znów dłoń Boga M. cię się będzie.
Przeciw Tatarom muszą iść
Stryj ze swym syaem - ostre strzały
Obu wyznaczą życia kres.
Księżnę w opiekę bierze teraz
Króla Zygmunta wielki dwór.

GRONSKI A na dworze nic nie wiadano, że księżna zamężna jest?...

AGATA Nic. Stryj tajemnicą wszystko okrył, aby na siebie gniewu króla nie ściągnąć.

/śpiewa/

Księżna, gdy dziecię rodzić miała
z dworu wygnana będzie precz!...
Królowej Bony w tym interes,
Gdyż księżnej postać i jej twarz
Żonę królowi przypomina
Zmarłą tak nagle, w kwiecie lat.

GRONSKI Prawdaż ta! Księżna do zmarłej Barbary Radziwiłłówny bardzo podobną jest.... A dziecię, co z dzieckiem?

AGATA Przyszło na świat, ale żadnych dowodów, że z pr...

małżeństwa pochodzi, nie ma! Mówiłam wam, że papiery, dowód tego ślubu potajemnie do Rzymu wysłane... Dotąd nie wrócili.

174

GROŃSKI

O, bieda, bieda prawdziwa!

AGATA

/śpiewa/

Wkrótce z zamorskich krajów nagle
Drugi powraca stryja syn.
W długach, majątku księżnej pragnie,
Dziecka jej uznać nie chce,
Dziecka, co prawym jest dziedzicom
Ziemi księżęcej, do niej praw.

GROŃSKI

~~Dziecka swego brata uznać nie chce?~~

AGATA

~~Podrzutkiem go zwie i zgładzić dziecko pragnie.
Tym sposobem myśli księżną i jej prawego syna
majątku pozbawić...~~

/śpiewa/

Stale kniaź zbirów nasyła
Księżna bez prze-wy tonie we łzach
dziecię godziny, dnia niepewne,
Nawet ukryte znajdzie kniaź...
I cud, że dotąd jeszcze żyje
W żaka przebrane nędzny stój.

GROŃSKI

To młody kniaź Słomerecki na żaka przebrany
w Krakowie?.... A wy za nim tak Agato?

AGATA

Umieściłam go do Krakowa wysłać, bo nigdzie
jak w wielkim miście się ukryć. Stanisław jemu
na imię... Wśród żaków Maćkiem Skowronkiem jest
zwany. A i sam on pochodzenia swego nie zna.
Matki od lat nie widział.

GROŃSKI

Jakże to?

AGATA Tak bezpieczniej. Stryj jego, książę Sołomerecki stale na jego i księżnej życie nastaje. Bóg moją opieką się chował, aż do ostatniego napadu. Cudem go Bóg przy życiu zachował.

GRONSKI Matka chcąc dziecko ocalić, obcy ludziom w opiekę go oddaje!... Oj, czasy, czasy!

AGATA Rady innej nie ma! Książę stale napastował ją. I teraz śladu po niej. Jedni mówią że zabita, inni, że do lochu zamknięta, inni, że w klasztorze. A wszyscy się na to zgodzili, że z domu wyjechawszy z jednym sługą tylko, musiała być porwana przez ludzi księcia!...

GRONSKI *Hausalt*
Unvollständig
Niepojęte mi rzeczy prawicie!

AGATA Co gorsze, książę już podobno prawem spadku objął majątności księżnej...

GRONSKI Jakże mógł objąć majątności księżnej, nie mając dowodów śmierci jej i dziecka?

AGATA Wynyślono dowody! Oni, co chcą, to uczynią!

GRONSKI Pewnie król nic o tym nie wie!...

AGATA Król schorowany, przez zauszników bałamucony...

GRONSKI To czegoż się jeszcze książę Sołomerecki lęka? Majątki już zagarnął... Czegoż chce jeszcze? Czego dziecko prześladowuje i zgładzić chce?...

AGATA Książę wszem i wobec rozgłasza, że dziecko to nieprawe, bo narazie dowodów jego urodzenia nie ma. Ale książę dobrze wie, że dowody na to istnieją, że są metryka dziecięcia i metryka ślubu księżnej, której bratową uznać nie chce!

GRONSKI Gdzież są zatem?

AGATA

~~X~~ Mówiłam wam już, iż przez zaufanego duchownego do Rzymu wysłane... Bieda w tym, że duchowny ten i papiery zginęły bez śladu. Gdy się odnajdą, książę Sołomerecki postępowanie swoje przepłaci nie tylko utratą majątków, ale i..

GRONSKI

* Prawdać to! Zabezpieczyć się chce podły, dlatego dziecko prześladowuje! No cóż, opłaciliście drogo prawo siedzenia pod kościołem Marii Panny, ale nie myślcie, że spokój wam dadzą, prześladować będą...

AGATA

* Byle jego nie prześladowali. Na wszystkim gotowa dla tego dziecka! Czuwać przy nim. będę...

/wchodzi HAHNGOLD/

HAHNGOLD

Lagus jest, Lagus?

GRONSKI

Nie ma! A ty precz, ~~zajcie!~~

HAHNGOLD

Wołają was tam! Dziady się skłóciły o grosz rzucony, idźcie...

/HAHNGOLD usuwa się na bok, przepuszczając GRONSKIEGO i AGATĘ, która go uważnie obserwuje, odczekawszy następnie chwilę HAHNGOLD woła kogoś, kto znajduje się poza drzwiami, wchodzi DWORZANIN książę Sołomereckiego/.

HAHNGOLD

Widzieliście tę kobietę? Żebraczkę, co przeszła koło was?...

DWORZANIN

Żebraczkę?

HAHNGOLD

Ja ją z Czuryżą widziałem przedtem. Aj, może być nieszczęście! Ona od matki...

DWORZANIN

Matka nie żyje.

HAHNGOLD Ja wiem lepiej. Żyje. /pauza/ Do króla się udała.
Praw swoich dochodzić będzie...

DWORZANIN Kto wam mówił?,...

HAHNGOLD Mówił, nie mówił. Ja wiem. A co wam do tego,
kiedy wierzy ó nie chcecie?

DWORZANIN No dobrze, wierzę. Ale nasza umowa, rebe?...

HAHNGOLD Nu, nasza umowa...

DWORZANIN Myślicie ją zrywać?

HAHNGOLD Sprawa już u króla.

DWORZANIN /wyciąga pieniądze/ Sprawa u króla, ale ja
jutro dam dwa razy więcej!

HAHNGOLD Gardłem to pachnie...

DWORZANIN /wyciąga drugą sakiewkę/
Książę da dwa razy tyle, jeśli...

HAHNGOLD Już, szal! M8
/DWORZANIN wychodzi/

HAHNGOLD /śpiewa/

Dzień jak moneta
wydaje dźwięk,
Noc jak sakiewka
Przyciąga cię!

Byle targować,
Byle być targ,
Každy wysizek
Miedziaka wart!

W niebie zbawienie
Zakatwie ja,
Szczęście na ziemi
Zrobić się da!

Byle targować,
Byle był targ,
Každy wysizek
Miedziaka wart!

Pięknym chcesz zostać
Powiedz to mnie!
Żonę chcesz znaleźć,
Powie ci gdzie!

Byle targować,
Byle był ta rg,
Každy wysizek
Miedziaka wart!

Z rączki do rączki
Byleby szło,
Chłopak im wadzi,
Załatwisz to!...

Byle targować,
Byle był targ,
Každy wysizek
~~Miedziaka wart!~~

/wchodzi LAGUS/

LAGUS Szukaliście mnie?

HAHNCOLD Słuchaj, Legus, tyś nie zapomniał drogi do Węgier?
Otóż ja chcę cię wysłać do Węgier...

LAGUS Z czym, z kim, po co?
/HAHNCOLD szepce mu na ucho, w tym samym momencie
krzyki za sceną/

GŁOSY Lata, lata!.... W imię ojca i syna jako ptak latał
Jako ptak unosi się w powietrzu!...

/kurtynka wewnętrzna spada!/
Kuszyńska

Przed kurtynką pojawia się NARRATOR, ukazuje obrazek przedstawiający grupę Alchemików - pochyloną nad kotłem, tajemnicze znaki...itd.

NARRATOR 11. Zapytańie , jakim cudem
Człek w powietrzu jak ptak lata?
Miasto Kraków alchemików
Ma bez miary, oni właśnie
Ponad rozum cuda czynią!

/ukazując obrazek, przedstawiający Magistra studiującego skrzydła ptaków, a następnie tego samego Magistra ze skrzydłami u ramion na tle obłoków/

12. Z nich Pułkowski, cny Magister
lęty ptaków podglądając
Tajemnicę skrzydeł posiadł
I zapragnął w karty niebios
Wpisać imię swe i ciało.

/ukazując obrazem, przedstawiający rynek krakowski, żaków, mieszczan i żebraków, śledzących lot magistra/.

13. Cud nad cuda podziwiając
Lud krakowski się gromadzi.
Nawet dziady pod kościołem
Modły swoje przerywa ją,
Lot nad loty śledzą pilnie.

/ukazując obrazem, przedstawiający grupę dziadów kościelnych pod kościołem Marii Panny AGATE przy niej MŁODY CZURYKÓ teraz jeszcze w przebraniu żebraka/

14. W tłumie dziadów, przy AGACIE
Kłęczy żebrak, co na twarzy
Los męczeński na spisany.
Człek to pewnie młody jeszcze,
Chodź na pozór starcem prawie.

/ ukazując obrazek, przedstawiający tłum na rynku, latającego w górze maga, Maćka wśród żaków AGATE śledzącą go./

15. Pośród żaków Maćka postać
 Jako płomyk żywo miga.
 wzrok Aga ty za nim goni...
 A nad miastem niebo kryją
 Pudłowskiego skrzydła wielkie.

/kurtynka idzie w górę, na scenie "kopia"
 ostatniego obrazka/

x x x

OBRAZ TRZECI

Rynek kra kowski. Kromy, przekupki, tłumy gapiów.
 W górze ponad dachami kołysze się sylwetka lata-
 jącego Magistra. Tłum na rynku tańczy i śpiewa.

MIESZCZANIE	Leci!
ŻEBRACY	Leci!...
ŻACY	Wzleciał w słońce!
MIESZCZA-NIE	Płynie!
ŻEBRACY	Płynie!
ŻACY	W przestw-ór lśniący!
MIESZCZANIE	Spojrzał!...
ŻEBRACY	Spojrzał!
ŻACY	W nieba oczy!
MIESZCZANIE	Z chmurą!
ŻEBRACY	Z chmurą!

Śacy Walkę stoczył!

WSZYSCY Cuda, cuda, cudenka!
Czek sie nieba nie lęka!

MG

ŻACY O nasz magistrze
Dzięki za to,
Żeś niebo oddał
Nam biednym żakom!

zostaw b. ty
~~Z chmur my trzewiki~~
~~Na nogi swoje~~
~~Każem szyc sobie,~~
~~Z reszty zaś suknie~~
~~Na grzbiety gości!~~

WSZYSCY Cuda, cuda, cudenka!
Niebo przed nim ukleka!

ŻEBRACY O cyn magistrze,
Wielkie dzięki,
Żeś promyk słońca
~~Wzwoił do ręki!~~

Tylko to słońce
Grzeje nam ręce!
Bogu to powiedz,
Niech da go więcej!

WSZYSCY Cuda, cuda, cudenka!
Czek miast ziemi, niebo ma!

MIESZCZANIE Wielki magistrze,
Dumni my z ciebie,
Spytaj po ile
Gwiazdy na niebie!

Spytaj po ile
Gwiazdy się liczą,
Potem schowaj w sakwę
Sprzedaż z nadwyżką!

WSZYSCY Cuda, cuda, cudotka!
Sił nieczystych w tym ręka!

MIESZCZANIE Wiatr go!...

ŻEBRACY Wia tr go!...

ŻACY Porwał w górę!

MIESZCZANIE Skrzydłom!...

ŻEBRACY Skrzydłom!...

ŻACY Wyrwał pióra!

MIESZCZANIE Zniknął!

ŻEBRACY Zniknął!

ŻACY W chmurach przepadł!

MIESZCZA NIE Zwróćcie!...

ŻEBRACY Zwróćcie!...

ŻACY Nam go nieba!

/Zgromadzeni przechodzą do swoich zwykłych zajęć, słychać głosy kramarzy, zachwalające towary, żebracy nawożują płaczliwie..itd, MACKA dopada URWIS, ciągnie go do jednego z kramów/

URWIS Słuchaj no, tyś nie głupi, z oczu ci patrzy roztropność. Wytrzeszcz oczy do góry, widzisz co tam na półce?

MACIEK Cóż, sery?

URWIS Leżę po nie i dostań mi je.

MACIEK Idź sobie po nie sami. Zawsze posłucham kogo należy i gdzie przystoi, ale nie tam, gdzie idzie o kradzież.

URWIS Widać, żeś się z beani swojej jeszcze nie otrząsał! Odpkacz cię za to w dobry czas!

M10

/znika, Maćka wciąga teraz tkum żaków, uwija-
jących się przy kramach/

ŻACY

/śpiewają/

O dobra pani! Dobry nasz panie!
Żaczek ubogi prosi ① grosz!
Drugim Pułkowskim może się stanie
Ten, dla którego schudnie twój trzos!

Daj panie grosiki! Grosik daj pani!
Nawet najmądrszy musi też jeść,
Wszystkim na uka nie zda się na nic,
Gdy ci do gęby nie ma co wleźć!

O dzięki pani! Dzięki ci panie!
Za grosz ten w niebie czeka cię raj!
Nam raj w gospodzie, prosim więc ładnie
Jeszcze grosz jeden na raj ten daj!

URWIS

Wszystkie drogi do raju prowadzą! Do gospody
bracia! Legar 3 walek

Taropanie Skowronie 4
/Żacy opuszczają rynek, między straganami
pojawia się CZURYŁO, obserwuje Maćka, który
w momencie, gdy chce odejść razem z żakami
zostaje zatrzymany przez AGATĘ/

MACIEK

Agato, wy tutaj? Jakim sposobem?

A GATA

Cicho!... Nie pytaj mnie o to dziecko, nie py-
taj...

MACIEK

Powiedzcie mi wreszcie tę wielką tajemnicę,
którą mi ta k dawno obiecujecie. Niechże ja
wiem, kto jestem i co mi grozi!...

AGA TA

Przyjdzie czas, wszystkiego się dowiesz. Ale
powiedz mi, tu w Krakowie nikt, że cię nie
wypytywał, nie starał przybliżyć do ciebie?

- MACIEK Szlachcic jeden, stary, siwiejący... Rusin.
- AGATA To przyjaciel. Czuryło, dziecko. A więcej?
- MACIEK Żyd jeden, dostawca bursy...
- AGATA Hahngold! Strzeż się go, dziecko. Oni płacą, oni czyhają na ciebie!
- MACIEK Oni? Kto to są oni, Agato?
- AGATA Nie pytaj lepiej.
- /URWIS nagle pojawia się przed nimi/
- URWIS /do MACKA/ Ty! Chodź ze mną. Nie będziesz żałował.
- MACIEK Na co?
- URWIS Zobaczysz na co! Chodź, bo jak nie to ca takiego guza nabije, że ci do wesela nie zniknie!
- AGATA Dajcie mu pokój!
- URWIS /pokazuje jej pięść/ Widzisz?
- MACIEK Znikaj się nademną, jam ci nic...
- URWIS Chodź! Nic złego cię nie spotka.
- /odchodzą/ AGATA skradając się zaczyna iść za nimi/
- ŻEBRACY /śpiewają/
- Więcej wyprosilili żaki z piekła rodu,
Niż żebrak wielce pocziwy.
Skarżmy się naszemu, dzieci, Panu Bogu,
Niech miasto z żaków oczyści!
- MŁODY CZURYŁO /do CZURYŁY, przechodzącego obok żebraków/
Za dusze zmarłe!

CZURYŁO

/rzuca grosz/

Módl się i za biednych żyjących.

MŁODY CZURYŁO

I za biednych niewolników chrześcijańskich
w niewoli u niewiernych!...

CZURYŁO

/zatrzy muje się/

Jak się zowiesz?

MŁODY CZURYŁO

Jak?! Nie pomnę. Dwadzieścia lat przykuty do
żalnicza, obsypywany razami, pod biczem niewier-
nych... Zapomniałem rodzinnej ziemi, twarzy
własnej i na zwiska.

CZURYŁO

Dwadzieścia lat?

MŁODY CZURYŁO

Niedawno uciekwszy przywłókł się tutaj...

/CZURYŁO odchodzi, żebracy zaczynają się
rozchodzić, zawodząc pierwszą zwrotkę "Najmil-
szy sercu kościół w mieście...", rynek pusto-
szeje, zaczyna się zmierzchać, nagle pojawia się
na nim LAGUS ciągnąc za rękę opierającego się
Maćka/

MACIEK

Dokąd mnie ciągniecie? Jakże macie prawo?

LAGUS

Cicho, szarańczo! Na próżno się zapierasz
wrzeszczysz! Moje ty dziecko jesteś i musisz
iść za ojcem!

MACIEK

Za ojcem? Na Boga, ratujcie! Ratunku!

LAGUS

Cicho, bo ci żeb rozwałę!

/na rynek wbiega CZURYŁO/

CZURYŁO

Stój, łajdaku, gdzie dziecko wleciesz?!

MACIEK

Ratuj, ratuj mnie, panie!

- LAGUS To moje dziecko! Co wam, dokąd je prowadzę!
- CZURYŁO Kłaniesz, złodzieju!
- /z ulicy nadbiegają żacy, mieszczanie, kilku żebraków, AGATA/
- CZURYŁO Trzymajcie dziada! Dziecko chciał porwać!
- AGATA Do więzienia z nim! Mów, mów!, kto ci go kazał porwać?!
- CZURYŁO Straż! Straż!
- ŻACY W łeb dziada, bić capa!
- LAGUS Na Boga, puście ludzic! Czego chcecie od nędzarza?!
- ŻACY Wyprawic mi pater noster! Żaka chciał porwać! W łeb dziada!...
- GŁOSY Gore! gore! Gore!
- /odzywają się dzwony kościelne na alarm, na ry nka coraz więcej ludzi, ogólny popłoch, w trakcie ogólnego zamieszania LAGUS uprowadza Maćka, na horyzoncie pojawia się wielka łuna/
- MIESZCZANIE Gore!
- ŻEBRACY Gore!
- ŻACY Kraków płonie!
- MIESZCZANIE Ogień!
- ŻEBRACY Ogień!
- ŻACY Ognia dłonie!...
- MIESZCZANIE W kleszcze!...
- ŻEBRACY W kleszcze!...

ŻACY Miasto biorą!
 MIESZCZANIE Z iskier!...
 ŻEBRACY Z iskier!...
 ŻACY Tysiąc koron!
 WSZYSCY Wisz, Wisz, sprawie cud!
 Fal zaskonę rzuc na gród!
 CZURYŁO /wbiega ponownie na rynek/
 Porwali!... Dziecko porwali!
 WSZYSCY Dymem dławix wiatr nasz gród!
 Raz się zdarza tylko cud!...
 CZURYŁO Porwali, dziecko porwali!

/ kurtyna /

x x x



C Z E S C D R U G A

Przed kurtynką, pokrytą nowymi ilustracjami, ponownie
zjawia się NARRATOR.

X X X

NARRATOR Do mnie ludziska, do mnie żaki! ... Za garniec
piwa, za "Bóg zapłać", za słodczy garść, opowieści
tej cudownej dalsze dzieje wam przedstawię!...

/recytuje lub śpiewa, ukazując obrazek przedstawia-
jący karotę w otoczeniu nielicznej świty/

16. Kiedy Kraków ogień trawi,
Kiedy Maćka porywają,
Jedzie złożyć u stóp króla
Skargę swoją księżna smutna,
Matka żaka porwanego.

/ukazując obrazek przedstawiający twarz księżnej,
oczy jej do nieba wzniesione, "O w obłoczku"
oblicze ZYGMUNTA AUGUSTA /

17. Tylko w królu jej nadzieja,
w jego słowie, obietnicy -
Wszak on władcą jest potężnym...
Losy dziecka i żony matki
Wzruszyć bardzo go powinny.

/ukazując postać ZYGMUNTA AUGUSTA/

18. Nie wiedziała księżna biedna,
 że król sobą już nie rządzi.
 Zchorowany, zrozpaczony
 Jest jak glina w rękach dworzan,
 którzy lepią z niej, co zechcą.

/ ukazując obrazek, przedstawiający RADZIWIŁŁA
 z senatorami /

19. Lecz wśród dworzan są też ludzie,
 Którym dobro państwa w głowie.
 U nich księżna znajdzie radę,
 Przed obliczem króla stanie
 Dzięki woli ich szlachetnej.

/ kurtynka idzie w górę /

x x x

OBRAZ CZWARTY

Scena przedstawia salę królewską na zamku w Knyszynie. Drzwi pośrodku, w rogu sali ZYGMUNT AUGUST nieruchomy w fotelu. U stóp króla siedzi KNIAZNIK. Na pierwszym planie MNISZECH i GINCZANKA.

GINCZANKA

Na Boga, panie podkomorzy, chwile drogie,
 k orzystać z nich trzeba!...

MNISZECH

Zapewne, Basiu, zapewne... Ale nie widzę,
 czego byś jeszcze pragnąć mogła.

- GINCZANKA Więc macie mnie za nagrodzoną już?
- MNISZECH Król Jegomość dość już ci zapłacił!
- GINCZANKA Wszystko to mało! Za moje ofiary, za
moją...
- MNISZECH Senatorowie szemrzą!
- GINCZANKA Złota, złota chcę! I wy mi królewskiego
złota, panie podkomarzy nie odbierzecie!
Wy byście chcieli tylko sami korzystać.
- MNISZECH Milcz kobiety! 413
- GINCZANKA /śpiewa/

W złoto, w złoto, w złoto
Los swój ubrać muszę,
złotym słowem, śpiewem
Karmić swoją duszę!
- MNISZECH Złota, złota, złota
Nie da ci król więcej...
Po złoconych drogach
Chodzić już nie będziesz!
- KNIAZNIK Złoto, złoto, Złoto,
Widzieć ka żdy winien,
Na mój tylko rozkaz
Może zmienić skrzynie!

/drzwi otwierają się nagle, wchodzi księżę
RADZIWIŁŁ, cała trójka rzuca się w jego
stronę/.

- RADZIWIŁŁ Pozwolisz Wasza Królewska Mość panom senatorom
pomówić o sprawach publicznych!
- GINCZANKA Król niewyspany!
- MNISZECH Król umęczony!
- GINCZANKA Dajcie mu wytchnąć!...
- MNISZECH Dajcie mu pokój!
- GINCZANKA Król zamętowany!
- MNISZECH Król zasmucony!
- KNIAZNIK Książę, nie mńóćcie łez w jego oku!
- RADZIWIŁŁ Zgoda!... Ale jest jeszcze jedna sprawa
Najjaśniejszy Panie, zwłóki niecierpiąca!
I smutek twój i rozpacz twoja powinny ją
zrozumieć.
- GINCZANKA Cóż to za sprawa?
- MNISZECH Jakaż to sprawa?
- KNIAZNIK Co to za sprawa?
- /RADZIWIŁŁ otwiera środkowe drzwi, ukazuje się
w nich KSIEŻNA Sołomerecka, ZYGMUNT AUGUST
zrywa się z fotela/
- ZYGMUNT AUGUST Barbara! Basiu! To ona! ... Basiu, ty mi śmierć
rychłą zwiastujesz! Ty mi życie wyrzucasz!
To ona, widno, mara!...

RADZIWIEŻ

To księżna Sełomerecka, która do nóg Waszej Królewskiej Mości z prośbą o sprawiedliwość przychodzi....

ZYGMUNT AUGUST /uspokajając się/

Tak, tak... Przypomina mi sobie... Na dworze królowej ma taki byk tego nazwiska młoda, podobna do Basi, do żony mojej... To wy?

Tak,

KSIEŻNA

To ja, Najjaśniejszy Panie! Dziś wdowa odarta ze wszystkiego, dziś matka pozbawiona dziecięcia, prześladowana, ugnieciona, wyglądająca sprawiedliwości od Was, miłościwy król. Sprawiedliwości dla mego dziecka.

ZYGMUNT AUGUST Przypomina mi sobie, przypomina mi... Gdzie syn wasz?

KSIEŻNA

Prześladowana - ukryć go musiałam, rozkazywać się z nim... Śmierć moją ogłoszono na RUSI, majątności brat zagarnął, wszystkiego od was, miłościwy królu czeka na. Ratusz mnie.

/MINISZECH, GINCZANKA i KNIAZNIK na znak króla pozostawia ją go z KSIEŻNA, przechodzą na plan pierwszy, w głębi sceny między królem a KSIEŻNA, której pantomimiczny wyraz powinien być niejako przedłużeniem poprzedniej między nimi sceny/

- GINCZANKA Widzia żeś, mości podkomorzy, jakie na królu
wra-żenie jej obecność wywarła?
- MINISZECH Takie wzruszenie może króla o nową chorobę
przyprawić.
- KNIAZNIK Istny wizerunek zmarłej Barbary Radziwiłłów
ny.
- GINCZANKA Ja go zna m, mości podkomorzy! Działać
trze ba niezwłocznie, Łaska królewska rzecz
zmienna! Ona przypomnieniem Barbary go opę-
ta... Ona nam...
- KNIAZNIK /śmieje się/
Mało wa m jeszcze tego, co ze skrzyń królew-
skich do waszych przepłynęło?!
- GINCZANKA /śpiewa/ M13
Mało, mało, mało,
Daż za mało jeszcze!
Jam to jego pani,
Błąkam, będę, jestem!
- MINISZECH Mało? mało? mało?
A co ja nam z tego,
Żem cię jak to zwierzę
Uczył sztuk na niego?!
- KNIAZNIK Mało, mało, mało,
Ciagle wam nie dosyć!
Racja, lepiej żądać
Tam, gdzie nie trzeba prosić!

/w tra kcie piosenki pojawia się pisarz, który spisuje
słowa królewskie, kiedy kończy się piosenka, list jest
już gotów, akcja przenosi się na plan drugi/

RADZIWIŁŁ / wręczając księżnej pismo/
Oto jest królewskie pismo, Wasza Księżęca
Mość, które was i waszego syna do praw wam
na leżnych przywróci!

ZYGMUNT AUGUST Niech na was jeszcze ostatni raz popatrzę...
To mi lepsze czasy mego życia na pamięć
przywodzi, to mi serce miękczy. Jak wiatr
za szumiało i przeszło szczęście moje!...

/KSIĘŻNA i RADZIWIŁŁ wychodzą, do króla
zbliża się GINCZANKA/

ZYGMUNT AUGUST Nie dotykaj mnie! Nie dotykaj! Precz!...

/GINCZANKA z gniewem odchodzi/

MNISZECH Uspokój się Basiu...

KNIAZNIK /śmieje się/

MNISZECH Ja wiem, co to jest. To przejdzie. Jest to
tylko wspomnienie Barbary, które nań napro-
wadził marszałek...

GINCZANKA Ale ja ją stratuje, ja ją zabije! Dziś, zaraz,
wyprawuj tę kobietę! Niech ona tu nie będzie,
niech król o tym zjawisku zapomni. Odprawik
mnie jak zapowietrzoną!...

MNISZECH Więcej jej oczy królewskie nie ujrzą! A jak

39.

nie, to... Chodźmy!

/kurtynka spada/

Zjawia się NARRATOR i uka zując obrazek, przedstawiający powóz KSIEŻNEJ w popłochu opuszczający Knyszyn, śpiewa lub recytuje.

NARRATOR

20. Obietnicę Młazzech spełnił -

Księżna w trwodze dwór opuszcza.
List królewski, list nadziei
wieście z sobą; nie wie biedna,
że porwany syn jej został.

/ukazując obrazek, przedstawiający ganek plebanii, siedzących na nim rybactów i gospodynię MAGDE/

21. Gdy u króla rzecz się działa,
Pod Krakowem w wiosce małej
Po bożemu czas swój wiedli
Rybałtowie, zacne chłopcy,
Stali goście na plebanii!

/ukazując obrazek, będący jakby "Zbliżeniem" poprzednie go/

plotek

22. Organista, opój w ielki,
Z nim magister, człek uczoney
I Albertus, klecha bitny...
Rej tu wodzi pani Magda,
Mocna w gębie gospodyni.

Kurtyanka

40.

/kurtynka idzie w górę, na scenie "kopia"
ostatniego obrazka/

x x x

OBRAZ PIĄTY

Ganek na podktakowskiej plebanii. Rybałci
wy grzewa ją się na słońcu, miota się wśród
nich pani MAGDA.

PANI MAGDA

Wam bo zawsze źle, a źle!... Choćby wam
aniola z niebios sprowadzić i ten by takim
próżniakom nie dogodził!

ORGANISTA

Acha! A wska żcie mi Pani Magdo ta kiego,
co by mniej niż ja u księdza proboszcza
pracował. Chwili tchnąć nie można. Ksiądz
proboszcz nie tylko nabożeństwa i nabożeń-
stwa... Święta sobie wymyśla, nieszpory
wymyśla, aby tylko ludzi uczciwych nękać.
Bo nawet i Panu Bogu ta ka natrętność nie
musi być miła, pokoju mu nie daje... I że
sam żelazny, myśli że i my kamienni. A tu
nie wytrzymać w takiej pracy, małe w gardle
zasycha, głosu braknie...

PANI MAGDA

Bo pijesz!

ORGANISTA

Bo piję? /śpiewa/

A co bym ja sierota

Na świecie robił bożym

M14

Bez paru łyków piwa?
 Bez piw ka lat swych starych
 Byna pewnie nie dożył,
 Szów bożych nie dośpiewał!

~~Dla kogo ja sierota
 Co dzień swe gardło zdzieram,
 Jak nie dla świętych pańskich?
 A święty, jak to święty,
 Był w skórze ludzkiej nieraz
 I dzbankiem też nie gardził,~~

A gdzież to ja sierota
 Swą matkę, ojca znajdę,
 Gdy nie umoczę pyska?!
 A tak, to łyk za łykiem
 I widzę w kuflu na dnie -
 Mój tata matkę ściska!

ORGANISTA - Ot co!

PA NI MAGDA - Przestałbyś stary bredzić! Gdybyś u innego
 plebana pijany responsoria nieszporne nie-
 szął, dawno by cię wypędził!

MA GISTER - Już to pozwólcie sobie powiedzieć, że u
 naszego dobrodzieja ciężko...

PA NI MA GDA - Darmo nigdzie chleba nie dają!

ORGANISTA - Sliczny chleb! Krupnik, barszcz... Nigdy
 jajeczniczy, nigdy nic delikatnego. A piwa!
 kwarta, dwie - do garnca nigdy nie dochodzi!

42.

Człłek utyc nie może, bo więcej zużyje siebie
śpiewając, niż potem jadem podkłada!
/pokazują c swoją chudą postać/ I tak go
ciągle ubywa!

ALBERTUS

Ot co, jam to zaznał prawdziwej biedy i
tera z, chwaliń Boga, nie piszczę... W żoł-
nierce to... M.15
/śpiewa/

W żołnierce ,panie dobrodzieju
Pow ietrze plow, ziemia chlebem
I wicher zamiast przyodziewku,
Schronieniem burza, wódka niebem!

MAGISTER

Człłek głodny zły jest ja k pies.

ORGANISTA

Spragniony jeszcze gorszy.

ALBERTUS

Cóż , kiedy i głodny i spragniony!
/śpiewa/

Bywało Tatar wielką zgrają
Otoczy zewsząd, a nam raptem
Żołądki puste jak za grają!...
I tatar czmycha jak smród z wiatrem!

PANI MAGDA

E, być nie może!

ALBERTUS

Bywało!
/śpiewa/

W żołnierce, moja dobra pani,
Nie takie cuda się zdarzały
Raz Tatar na pół przerabany
Sam się pozbierał i zrósł cały!

ORGANISTA

Musi odżywiać się dobrze.

PANI MAGDA

/patrzac za scene/

Patrzcież!... Ja kiesz chlopiatko bosc, z glowa obwiazana, ku nam zmierza!

ORGANISTA

Nowa gaba do miski!

/wchodzi Maciek w poszarpanym ubraniu z obwiazana glowa/

PANI MAGDA

A skad to, kochanku?

ORGANISTA

Juz go kocha... To za raz i do miski poprosi i jesec nie bedzie dla nas czego.

PANI MAGDA

A co ci to w glowe, moje dziecko?

/MACIEK milczy /

ORGANISTA

Ani chybi, niemy! A kazdy niemy to je za dwuch gadajacych!

MACIEK

Pozwolicie mi spoczac. Uciekam z Krakowa, gdzie mnie straszne o malo nie spotkalo nieszczescie. Boje sie, abyscie mnie nie wzeli za kłamce... Tyle ^{sie} ze mna rzeczy dziwnych dzialo.

PA NI MAGDA

Chodz dziecko do izby. Głodnyś pewnie i wypoczac musisz...

/przechodzac do izby, rybactowie sluchaja przez uchylone drzwi/

MAGISTER

Powiada, ze sie na Rusi chowal... A matke to jak przez mgle pamietal. W pieknym palacu mieszkal, tyle pamietal...

ORGANISTA

Strasznie to pachnie kła mstwem. A dalal mi jesec nie rozpytawszy wprzody. I przepadlo.

ALBERTUS

Mowi, ze psubraty jakies na zycie jego

dybali już od małości... Aga te, miał
piastunkę, co od złego strzegła... Widać
niezwyčajne to chłopię.

- PROSE MAGDY Ja go znam, tego Lagusa! O zbójca przeklęty!
- MAGISTER Dziad kościelny go porwał, Lagus!...
- ALBERTUS Dziecku głowę rozbijać!... Już ja bym dziada!
/zamachnął się/
- MA GISTER Cudem tylko ujsć mi się udało. Dzielne chłopię
- ORGANISTA Mówi, że drugi dzień nie jadł, żeby miał
prawo lepiej od nas koło misy się uwijać

/zjawia się nagle LAGUS, chwilę stoi niezde-
cydowany/
- LAGUS Niech będzie pochwalony!

/ryba łci dostrzegają LAGUSA, na ganek
wchodzi szybko PANI MAGDA/
- PANI MAGDA A skąd to Bóg prowadzi?
- LAGUS Zwyczajnie, dziadowska droga. Pozwólcie
spocząć.
- PANI MAGDA Spocznijcie sobie. Więcej wam dać nie możemy
bo i nie ma co.
- LAGUS Już to wiem, co plebania, to nie dwór.
Zwłaszcza, kiedy klechów dużo.
- ALBERTUS Oj, bo w łeb dam, jak mi Bóg miły!
- MA GISTER A ja poprawię!
- LAGUS Znikajcie się, nie złego powiedzieć nie
chciałem... Przywlokłem się aż tutaj, bo

85
45.

chłopiec mi uciekł, kawał zotra!... Nie widzieliście go może?

/na podwórzu wpada URWIS/

URWIS

Jest dziad przeklęty! Jest!... /powala LAGUSA na ziemię/ Coś z Mackiem zrobił? Mów, bo ci kości połamię! Bo ci ostatnie kudły z brody wyrwę i pod przegierz oddam!...

LAGUS

Ratujcie ludzie! Ubijcie! Nie wiem, nie wiem, zbiegnijcie! Tak jak i ty go szukam!

URWIS

Ty czaracie nasienie, myślisz, że ja ci wierzyć będę?

/na ganku pojawia się MACIEK/

URWIS

Żyje!

/dopada Macka/

Bracie, ja za tobą gonię! Przebac mi, jam cię zdradził! Na Boga, nie wiedziałem co ten pies chciał zrobić z tobą. Skłamał przede mną, że cię do jakichś krewnych chce prowadzić...

MACIEK

Więc tyś mi źle nie życzył? Tyś nic nie wiedział?!-

URWIS

Na imię ojca przysięgam, że nic nie wiedziałem!

/LAGUS chyłkiem wynosi się z podwórza/

ORGANISTA

A mnie się, dalibóg, zdawało, że to wszystko bajki wierutne.

PANI MAGDA

Wstydzicie się, żeście takie rzeczy przypuszczać mogli. Toż to dziecko pańską na twarzy czkę i prawda ma z oczu patrzy!...

MACIEK

Dzięki wam za gościnę, dzięki wam za wszystko!

PANI MAGDA

A nie zapominaj, dziecko, że dobrzy ludzie są jeszcze na tym świecie.

MACIEK

Toż ja bym pewnie tego dnia nie dożył, gdyby ich nie było...

/śpiewa/

Jak ja bym dnia tego dożył,
Gdzie bym głowę swoją skrył,
Gdyby dobry Pan nie stworzył
Zacnych ludzi obok złych.

WSZYSCY

O tym, że dobrzy
Ludzie są na świecie,
Czek się z latami
Dowie kiedyś przecie!

MAGISTER

Wielce mądre to zrządzenie --
Jeden dobry na dwóch złych,
W ten to sposób ludzkie plemie
Sta le czuwa w pełni sił!

WSZYSCY

Cóż by zły człowiek
Czynił bez dobrego?
Cóż by człek podły
Czynił bez dobrego?!

ALBERTUS

~~Z mądów by pomarli pewnie!~~

/śpiewa/

Dla jednego pułap wtedy,

47.

Gdy drugiemu jest dno -
Dobro kwitnie zawsze wtedy
Ogrodnikiem bywa złokaz!

WSZYSCY

Było nie było
Dobrze jest to wiedzieć
Ze zło na dobrym,
A dobro złym jedzie!

ORGANISTA

Toż ja każdą porą przecie
Gardło zdzieram swe za złych,
Gdyby zbrakło ich na świecie -
Z czego żyłbym, za cą piż?

WSZYSCY

Z grze chu i cnoty
Zyski idą w pa rze -
Nie karz pochopnie,
Bo się sam ukarzesz!

URWIS

Wiedział z jakiej Pan przyczyny
w raju peka z niecny gad
Nie ma rajów bez gadziny,
Na tym prawie stoi świa t!

WSZYSCY

Stoi, choć nieraz
Jak pijak się chwieje,
Co przepik wszystko,
Nawet i nadzieje!...

/Kurtynka spada/

NARRATOR pojawia się na tle kurtynki, pokrytej nowymi ilustracjami, ukazując obrazek, przedstawiający spotkanie MACKA /teraz już KNIAZIA STANISŁAWA/ z matką, recytuje lub śpiewa.

NARRATOR

23. List królewski i opieka

To sprawiły, że do dziecka
Księżna przyznać się ośmiela.
W kzach serdecznych i radosnych
Dziecię matkę swą poznaje.

/ukazując obrazek, przedstawiający MAŁCZA
z matką w innej jakiejś sytuacji, żaczek
przebrany jest tutaj w wytworny kniaziowski
strój/

24. Biedny żaczek księciem teraz,

Imię jego jest Stanisław,
z rodu kniaź Sołomerecki...
Szczęsna matka nie wie jeszcze,
że jej radość krótką będzie.

/ukazując "gniewne oblicze" KNIAZIA SOŁOMEREC
KIEGO - stryja/

25. Stryj okrótty przeczytawszy

List królewski, odpowiedział,
Iż się zrzeka praw do włóści,
Lecz bratanek uznać nie chce
I dowodów ślubu żąda.

/ukazując obrazek, przedstawiający spotkanie
zapłakanej KSIĘŻNEJ z KNIAZIEM SOŁOMEREC
KIM/

26. Te dowody jak wiadomo

Brat duchowny wiózł do Rzymu,
Lata przeszły - śladu po nim...
Książę grozi zemstą nową,
Próśb, że z księżnej nie wysłucha!..

/ukazując obrazek, przedstawiający KNIAZIA Stanisława wśród towarzyszy z kancelarii firlejowskiej, dalej, ukazując postać Jana FIRLEJA/

27. Kanclerz Firlej wziął w obronę
Stanisława - w jego domu
Kniaź bezpieczny n. może będzie,
Wśród wesołej tu kompanii
Studia skończy rozpoczęte. *kolędy*

/ukazując obrazek, przedstawiający osnieżony Kraków, gromadki ludzi z gwiazdami na ulicach, potem ukazując wnętrza gospody i szopkę oblepioną tłumem patrzących, na pierwszym planie KNIAZ STANISŁAW z towarzyszami z firlejowskiej kancelarii/

28. Noc Bożego Narodzenia

Weszła cicho w miasta bramy,
Po gospodach kolędnicy
Cud narodzin ukazują
W świątłach gwiazdy betlejemskiej.

/kurtynka idzie w górę, na scenie "kopia" itd/

X X X

OB RAZ SZÓSTY

Gospoda. Tłum mieszczan, żaków, szlachty itp. W głębi widać szopkę krakowską i figurki rozgrywające akcje jasełek. Do pewnego momentu muzyczne tło

tego obrazu stanowią kolendy.



TOWARZYSZ I Zrzućmy się, niech na m jeszcze jasełka
pokazują!

TOWARZYSZ II Dobrze, zrzućmy się!

TOWARZYSZ III Dalej, żaki! Grosz do grosza!...

/rzucają do nadstawionej czapki pieniądze, zaczynają
się nowa kolenda i figurki w szopce znów się
ożywiają, KNIAZ STANISŁAW dostrzega w tłumie
patrzących CZURYŁO/

KNIAZ

STANISŁAW

Nie poznajecie mnie? Pamiętacie tego żaczka,
którym żeście grosz dali?

CZURYŁO

A bo co?

KNIAZ

STANISŁAW

To ja!

CZURYŁO

/uśmiecha się/

To wy?

KNIAZ

STANISŁAW

Długa to historia... Dziś mam matkę, jestem
dworzaninem pana wojewody Firleja, ale nigdy
nigdy nie zapomnę tego grosza, którym żeście
mnie poratowa li!

CZURYŁO

Nie ma tak o czy m pamiętać...

/nasilenie śpiewanej kolendy, CZURYŁO żegna się
z młodym ksiąciem/

MIESZCZANIN I Któż to taki?

MIESZCZANIN II Książę Sołomerecki!

MIESZCZANIN I Książę!

/stojący obok Soroka włącza się w rozmowę/

SOROKA Dawniej żak ubogi tak jak i my. Aby przed
zemstą stryja swojego się ukryć, żakowską
sukienkę ~~nie~~ musiał odziać.

MIESZCZANIN I Na Boga, osobliwa to historia!

/przy drzwiach w kącie gospody przycupnął MŁODY
CZURYŁO jeszcze jako żebrak, do gospody wchodzi
trzech NAPASTNIKÓW/

NAPASTNIK I /pokazując Kniazia Sołomereckiego/

* To ten! Gdy w tłumie wychodzić będzie, zarzuć
mi płaszcz na głowę, zatulić głowę i za mną!...

/MŁODY CZURYŁO szybko zbliża się do KNIAZIA
STANISŁAWA/

MŁODY CZURYŁO Strzeżcie się, książę! Nowy spisek na was się
knuje. Tylko co trzech ludzi przy mnie stoją-
cych umawiało się jak was przy wyjściu z
gospody pochwycić. Bądźcie ostrożni!...

TOWARZYSZ I Gdzie oni?

KNIAZ

STANISŁAW Urwis!

/Urwis odchodzi od szopki/

KNIAZ

STANISŁAW Nowy spisek przeciw mnie uknuty!

URWIS

Pewnie znówu Lagus i jemu podobni. Zasadzimy
się na nich!

TOWARZYSZ II Niech dwóch wynijdźcie na dwór i zaczęli się

URWIS

Ja sam dam radę!

TOWARZYSZ I Wy książę w środek, między nas!

KNIAZ

STANISŁAW

Mam przecie szablę...

lacz *
30w

TOWARZYSZ I Dajcie jej pokój!

TOWARZYSZ III Pozwólcie się nam pobawić!...

TOWARZYSZ II Trzymaj się Sołomerecki! Żak jest z nami, damy
sobie radę!...

/grupka kniazia rusza do drzwi, nadal kolenda, kiedy
dochodzą do drzwi, napastnicy przepuszczają
URWISA, jeden z nich zatrząskuje drzwi gospody,
drugi zarzuca młodemu kniaziewi opończę na głowę
i uprowadza go innymi drzwiami, trzeci dobywa
szabli/

NAPASTNIK I /walcząc z TOWARZYSZEM I /

Zamów bracie świętą mszę -
Za raz w ducha zmienię cię!

TOWARZYSZ I Ty mów szybko ojcze nasz,
Jeśli o swą duszę dbasz!

NAPASTNIK II /walcząc z TOWARZYSZEM II/

Będiesz synku kląź swój los,
Gdy ci szablą zetnę nos!

TOWARZYSZ II Przeklniesz dzień urodzin swych,
Gdy cię sięgnie ten mój sztych!

NAPASTNIK III /walcząc z TOWARZYSZEM III/

Lepiej bracie szablą rób,
Bo inaczej jutro grób!

TOWARZYSZ III Tyś jako szermierz wart,
że opończę cię dziś czart!

/uwaga: układ pojedynków powinien puentować
tekst/

MIESZCZANIE Straże, wołajcie straże!

GŁOSY Na Boga, pozabijają się! Straż! straż!

/jeden z napastników zdmuchuje ogarek, którym gospoda była skąpo oświetlona, rumor, krzyki, po chwili cisza, OBERŻYSTA zapala świeczkę, napastnicy zniknęli, ostatni mieszczanie opuszczają gospodę, przy drzwiach MŁODY CZURYŁO zatrzymuje CZURYŁA/

OBERŻYSTA O laboga! laboga! Szkody, zniszczenia tylko narobili! Już ja im darować tego nie myślę!
O laboga!...

/ustawia poprzewracane sprzęty, Czuryło nie reagując na zaczepkę chce iść dalej/

CZURYŁO Idź z Bogiem!

MŁODY CZURYŁO Zaczekajcie... panie kowczy!

CZURYŁO Skąd wiesz o mnie?!

MŁODY CZURYŁO Skąd! Dawno! dawno was znam! /pauza/
Nigdy nie pożalowałeś swojego syna, któregoś w nieskuszonym gniewie z domu wypędził?

CZURYŁO Syna? Co to jest? Ktoś ty?

MŁODY CZURYŁO /~~мкх зижак мухзнемия нахгранкенин/~~
Знаеш токзнемия ежен
Kto ja? /pauza/ Syn twój.

CZURYŁO Syn... Syn mój?

MŁODY CZURYŁO /ukazując mu znamie na ramieniu/ Znasz to znamie ojczy?

CZURYŁO Boże miłosiwy, syn mój!

/padają sobie w ramiona/

MŁODY CZURYŁO Dwadzieścia lat w niewoli u niewiernych
odmieniło mnie. Ja ludzi nie poznawałem, ludzi
mnie...

CZURYŁO Dwadzieścia lat moje oczy cię nie widziały.
Dwadzieścia lat! Boże mój!...



MŁODY CZURYŁO /śpięwa /
Dwadzieścia lat chłostany biczem,
Dwadzieścia podłych lat!...
Wystarczy, żeby stać się niczem
I za nic mieć ten świat!

Wystarczy, by się zmienić w widmo,
W cień cienia, w nagą kość,
Wystarczy, by ci życie zbrzydło,
Być życia miał już dość!

Zbyt wiele czepek przetrzymać może,
Jak wiele, nie w iem sam,
Gdy się jak pług w swą mękę worze,
Gdy wejdzie w gąszcz swych ran...

Dwadzieścia lat galery pchały
Ramiona te, nim wiatr,
Za krajem żal te ręce grały
Na instrumentach kart!

Cierpiąłem za co i za kogo -
Niech mi potwierdzi Bóg,
Że czepek nie płaci nazbyt drogo,
By kiedyś zdechnąć mógł!...

CZURYŁO Żalu w tobie dużo. Szusznego żalu... Ale
czemuś tak późno mnie odna laż, czemuś
zwlekał??

MŁODY CZURYŁO Zwlekałem, pamiętając gniew twój na mnie...
Dopiero w noc Bożego Narodzenia pomyślałem,
że...

CZURYŁO Syn mój! Odzyskany! Przebacz mi, przebacz...

MŁODY CZURYŁO Dwadzieścia lat minęło od chwili, gdy nas
nad Dniestrem w jasyr wzięli. Na ścianach
wszystkich lochów i ciemnic tureckich imię
moje jest wyryte. Trzy razy ucieszki próbowa-
łem, trzy razy mnie schwyтали. Osmagali biczem
i do wiosła galery przykułi. I gdyby nie
burza wielka, co galery na skały rzuciła...
Zdechłbym przy wiosle. /Sięga do przewiesz-
nego przez ranie worka, wy jmuje stamtąd
łańcuch przy twierdzony do kawałka drewna,
jednocześnie z worka wypada zwitek papierów
/Oto pamiątka, którą jak relikwie chowam,
łańcuch i strzep wiosła, do którego byłem przy-
kuty./podejmując papiery/ .I to też pamiątka,
z tej samej galery wy niesionaa..

CZURYŁO Dziwna pamiątka... Co to jest?

MŁODY CZURYŁO Wioskując na galerze tureckiej miałem za towa-
rzystę i sąsiada biednego księdza, przez zbójców
morskich schwytanego. Ten umierając oddał mi
papiery jakieś, zaleciwszy abym po powrocie do
kraju, komu na leżeć będą, przesłał. Mają bowiem
posługiwać jakiejś rodzinie naszej. Ksiądz był
Polak, wracał z Rzymu, gdzie papiery te potwier-
dzono...

CZURYŁO Widziałeś te papiery?

MŁODY CZURYŁO W niewoli musiałem ukrywać i przepatrzed
nie miałem czasu...

CZURYŁO

/nagle/

Zobaczmy lepiej zaraz...

/rozwiija papiery/

Jezus Maria! Co za zrzadzenie!

MŁODY
CZURYŁO

Co to jest?

CZURYŁO

Ty nie wiesz? Papiery księdza Hausera!
Pa piery Sołomereckich! Ksiądz powracający
z Rzymu to był on!... Są papiery, są!...

MŁODY CZURYŁO

Nic nie pojmuję!...

CZURYŁO

Nie pojmujesz? Ksiądz przykutą z tobą do
galery, to był duchowny wysłany tajemnie do
Rzymu, przez kniazia, starego Sołomereckiego,
dla legalizacji małżeństwa księżniczki
Sołomereckiej z jego synem! Księżnę biedną
z dawnych lat pamiętać musisz, boś na jej
dworze ze mną służbę sprawował. Wielkie
nieszczęście ją spotkało! Brat jej męża,
młodego kniazia Stanisław a uznać nie chce,
na życie jego nastawa zwąc go bękartem...
Te papiery rozstrzygną wszystko!...

MŁODY CZURYŁO

Na co się to wszystko zda, skoro młody kniaz
porwany. Samiście widzieli. Czasu nawet nie
było skoczyć na ratunek.

CZURYŁO

Daj pokój, sy na...

MŁODY CZURYŁO

Wy coś wiecie, ojcze?!

CZURYŁO

Może i wiem... Wszystko, wszystko się

57:

Syfuś

wyjaśni! A teraz do księżnej chodźmy!
 Triumfujem! Wygrana synu!
 /zaczyna śpiewać, refren podejmują znajdujący się znów w gospodzie mieszczanie/

MIG

Wygrana, tera z już wygrana!
 Skończony jest nasz bój!
 Wepchniemy w gardło księcia pana
 Papierów tych zwój!...
 Głęboko w gardło je wepchniemy,
 Poczuj stary lis,
 Ze żadna siła już nie zmieni
 Wyroku tych pism!

MIESZCZANIE

Wygrana! wygrana! wygra na!
 Kto Kogóż to wybrał los?
 Za kogo fortuna wydana,
 Komu napęcznia z trzos?
 Wygrana! Wygrana! wygrana!
 Kto w górze, a kto spadł?
 I komi się jutro od rana
 Nisko pokłoni świat?!

MŁODY CZURYŁO

To serce tylko ja k trzos dźwięczy,
 To ono tylko gra -
 Sakiewką taką kupisz więcej
 Niż kupić się da!

CZURYŁO

Wygrana, teraz już wygrana!
 To ludzie pewny triumf!
 Dla życia nagle triumf!
 Dla życia nagle odzyskanych
 Od razu jest dwóch!

MIESZCZANIE

Wygrana! wygrana! wygrana!
 Kogóż co wy brał los... itd.

/kurtyna /

CZESO TRZECIA

Przed kurtyną pokrytą nowymi ilustracjami
pojawia się ponownie NARRATOR :

NARRATOR

Donnie żaki! do mnie dobrzy ludzie ! Za grosz
jeden, za uśmiech na twarzy , opowieści tej
przedziwnej dalsze dzieje oraz koniec wam
przedstawię!...

/ukazując obrazek , przedstawiający trzech
jeźdźców , galopujących pośród nocy /

29. W jakich stronach kniaź porwany
Bawił teraz -zgadnąć trudno !
Trzech go jeźdźców nagle nocą
Na wileńskim trakt uniosko ...
Głuchy galop noc przeorał .

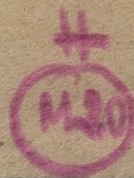
/ukazujący obrazek , przedstawiający zamysło
ną twarz CZURYŁY /

30. Wiedział tylko coś Czuryło.
I twarz jego i spojrzenie
Tajemnicę jakąś kryły ,
I jak księżyc zwleka z pełnią ,
Tak on zwlekał z jej odkryciem .

31. Oczy księżna wypłakuje
Usta skałną jej w modlitwie
Za porwanie znów obwinia
Stryje kniazia , jego błaga,
By jej dziecię drogic zwrócić....

/ kurtynka idzie w górę , na scenie "kopia "
ostatniego obrazka /

Kurtyndula



OBRAZ SIODMIY

Pokoje księżnej SOŁOMERECKIEJ .

KNIAZ SOŁOMERECKI Wezwaliście mnie, księżno? Czego chcecie ?

KSIEŻNA Dziecko moje porwane przez Was... Gdzie jest ? Oddajcie mi je !...

KNIAZ SOŁOMERECKI ~~Księżno, nie rozumiem was~~ Nie rozumiem was ...

KSIEŻNA Dziś w nocy pochwycono mego syna . Księżo, zlituj się na mnie , zwróć mi go !

KNIAZ SOŁOMERECKI Pochwycono go, powiadacie ?

KSIEŻNA O, nie udawajcie na Boga ! Nie chcecie matki oszukać , księżo!

KNIAZ SOŁOMERECKI Nie oszukiwałem w życiu nikogo. Nie wiem , gdzie jest syn wasz . Gdybym go porwał i gdybym wiedział o nim , nie taż bym się przed wami !... Tak jak się nie taż , że chcę go mieć w rękę i zgubę jego gotuję, jeżeli imienia poczciwego ojców moich się nie wyrzeknie . Was również bratową nie uznaje!...

KSIEŻNA Dziecię to , przysięgam , dziecko twego brata !

KNIAZ SOŁOMERECKI Przysięga nie dowód dla mnie ... Dajcie mi dowody , oczyście dziecko z pozoru nieprawości a ja je uznam wówczas !

KSIEŻNA Ja wam przysięgam !... Innych dowodów Teraz w rękę nie mam . Ale sądzę , że przysięga Sołomereckiej warta świstka papieru .

Król...

KNIAZ SOŁOMERECKI Król! Majątki wam zwróciłem, bo kazał!...
Ale dziecko? Tu o imię ojców moich chodzi!
Tu król rozkazywać nie może i prawa nie ma.
Król! Nie wiadomo, jakie mógł mieć powody
uznania dziecięcia /uśmiecha się /

KSIĘŻNA Księżę, oddajcie mi syna!

KNIAZ SOŁOMERECKI Wybornie! Wiedząc, że go wam zwrócić nie
mogę, sami go gdzieś znowu ukrywszy,
udajecie teraz ...

KSIĘŻNA Księżę, ja płaczę, lecz udać nie można

KNIAZ SOŁOMERECKI Blaczegóż nie?

KSIĘŻNA Wszystko, co mam, za syna mego! ... Zaklinam
was, oddajcie go! /śpiewa /

Wszystko za syna
Oddam ci księżę,
On jeszcze tylko
Z życiem mnie wiąże.
Tylko on jeszcze
Radości iskrą.
Gdy wszystko inne
Zgasze nim błysnę!...

Oddam majątki,
Prawa i tytuł,
Bierz, ziemię, dwory,
Złota bez liku
Wszystko bierz księżę,
Wszystko zatrzymaj,
Lecz błagam proszę,
Oddaj mi syna!

1131

Oddaj ,bo powiem
Zieni ,co czuła ,
By krok twój każdy
W kamień zakuła .
Oddaj ,bo słońcu
Każe w rozpaczy
Pieczęcią ognia
Oczy two znaczyć !...

Drzewom i wiatrom
Powiem szolona ,
By cię zdusiły
W swoich ramionach !
Morza i rzeki
Góry i skały
za symon moim
będą wołały !..

KNIAZ SOŁOMERECKI

Nie wiem ,nie wiem ,nie wiem , ! Ja nic nie
wiem ! Sam bym chciał wiedzieć ,gdzie syn
wasz ,ten podrzutek ,ukryty !

/ w tym momencie wchodzi Czuryłowie ,Młody
Czuryło już " odmieniony " /

MŁODY CZURYŁO

Hola ,mości księża ! Więcej respektu!

KNIAZ SOŁOMERECKI

Milczeć! Do niej mówię ,nie do was !

MŁODY CZURYŁO

Ale ja mówię do was !

KNIAZ SOŁOMERECKI

Ktoś ty ?

MŁODY CZURYŁO

Szlacheńc ,równy wam ,kniaziu !

KNIAZ SOŁOMERECKI

/śmieje się /Mości księża ,czy długo słu-
dzy wasi będą mnie bezcześcić ?

MŁODY CZURYŁO

Ja niczym służką nie jestem !

KNIAZ SOŁOMERECKI

A któż to jesteś? Może ulubieniec księżnej

CZURYLO

I nie chciałem nic waszej księżęcej mości
mówić ,aby się to przypadkiem nie rozniosło
Bądźcie o dziecko spokojni .W pewnym on
miejscu ,w bezpiecznych rękach .U księcia
Sapiehy rzemioska rycerskiego się uczy .

KSIEŻNA

Dzięki ci,dzięki ...

1132

CZURYLO

Teraz kiedy dowody niezbite mamy w ręku ,
czyn prędzej działać trzeba !...

WSZYSCY

/spiewają /

Do dzieła ,działać czym prędzej !
I zanim wstanie nowy dzień ,
Niech szczęścia będzie tu więcej .
Niech szczęście rozgości tu się !

KSIEŻNA

Wędrowcem szczęście jest wiecznym ,
Któż zgadnie ile przeszło dróg ,
By nagle w stroju świątecznym
przekroczyć także / twój próg .

MŁODY CZURYLO

Przez rzeki ,pola ,równiny
Wędruje szczęście ,płochy wiatr ,
Kogo owieje w^śród zim ,
Temu w rękach rozkwita kwiat !

CZURYLO

Dla niego dni tygodnia wszystkie
W niedzielny zmieniają się dzień ,
Piosenki jemu wiatr gwiżdże
I słońce jego głaszcze cień .

WSZYSCY

Do dzieła ,działać czym prędzej !
I zanim wstanie nowy dzień....itd.

/ kurtyna spada /

- MŁODY CZURYŁO Uczyniłeś mi „księżę”, cześć nazywając
 ulubieńcem. Nie zasłużyłem na to imię, bom
 prawie nieznajomy, ale pragnę, jeśli nie
 ulubieńcem, stanąć przynajmniej obrońcą!
- KNIĄZ SOŁOMIENIECKI /śmiech/ Przeciw mnie! Chyba przeciw
 szluzom moim równym a może lepszym od ciebie
- MŁODY CZURYŁO Chcesz koniecznie czyjejś krwi „księżę”?
 / sięga do szabli /
- KNIĄZ SOŁOMIENIECKI Was wszystkich, gdyby można, godnych współni-
 ków mojej miłej pani siostry! Tak, krwi,
 chłosty do krwi! /wychodzi /
- MŁODY CZURYŁO O podły!
- KSIĘŻNA Brat! Brat! Czemu przynajmniej nie obcy!
 /spojrzenie księżnej zatrzymuje się na
 MŁODYM CZURYŁE /
- CZURYŁO Mój syn, wasza księżęca żość. Przecierpiał
 wiele w niewoli tatarskiej. Trudno go poz-
 nać, tak się odmienił Dwadzieścia lat.
- KSIĘŻNA Być to może?
- MŁODY CZURYŁO Byłem na wyprawie jednej nad Dniestrem.
 Gdzie inni poginęli, ja nawet śmierci nie
 znalazłem, tylko ciężką niewolę.
- KSIĘŻNA Z kim byliście na tej wyprawie?
- MŁODY CZURYŁO Z księciem panem.
- KSIĘŻNA Z moim mężem?
- MŁODY CZURYŁO Tak jest.
- KSIĘŻNA On śmierć znalazł

CZURYLO Z wielką i dobrą nowiną przyszliśmy !

KSIEŻNA Nowinę? Jakąż ?

CZURYLO Wielki ą ważny a najmniej spodziewany wypadek/ ukazuje zwój papierów/ Papiery księdza Hausera !

KSIEŻNA Na Boga ,być nie może !

CZURYLO Mój syn w niewoli był towarzyszem księdza Hausera i jemu to konający księdz papiery te polecił .

KSIEŻNA O,to opatrzność boża nad nami !/ na-gle w rzach / Na cóż się zdadzą te papiery ,skoro mój syn porwany ...Jeden Bóg wie,czy przy życiu jesczez

MŁODY CZURYLO Ojczu,ja nie wytrzymam !...

CZURYLO Cicho ,sam powiem...Wasza księżęca mość , wasz syn zdrow i cały .

KSIEŻNA Wiecie coś ? Mówcie ,któż go porwał ?

CZURYLO JaJ-a !

KSIEŻNA Ty ?

CZURYLO Abyś wasza księżęca mość ,straszona przez brata ,nie mogła ,nie mając w ręku dziecka , wyrzec się dla ocalenia mu życia nazwiska ojca ,majątków i całej przeszłości ,do czego byłaś gotowa ...

KSIEŻNA O,poczeiwy stary przyjacielu! Ty? Powtórz , tyś go uwiozł ?

NARRATOR szybko się ukazuje i przedstawiając obrazek ,na którym rynek krakowski i ludzie między sobą,szepcący ,recytuje lub śpiewa .

NARRATOR 32.Słowa rychło wczym się zmieniają !

Nim minęło dni kilkoro
Jedną myślą Kraków żyje -
Kancelarz Firlej w swoje progi
Wszystkich panów możnych sprasza !

/ ukazując obrazek ,przedstawiający postać
FIRLEJA /

33. Kancelarz Firlej ,pan nad pany
Wielką okrył tajemnicą
Cel niezwykłych tych zaproszeń .
Co to znaczy , o czym sprawa -
Jeden domysł goni drugi! ...

/ukazując obrazek ,przedstawiający salę u
FIRLEJA ,tłum panów,wród nich postać kniazia
SOŁOMERECKIEGO /

34.Naznaczony dzień już przyszedł .
Na pokojach u Firleja
Tłum błyszczących możnych panów .
Wśród nich książę Sołomerecki
Zawezwany niespodzianie .

/ukazując obrazek ,stanowiący jakby "zbliżeni
poprzedniego /

35. Świat królestwa się tu zebrał,
Pierwsze rody ,pierwsze mózgi ...
Póki kancelarz się nie zjawi
Na języki cięte biorą
Sławę jego i bogactwo .

/ kurtynka idzie w górę ,na scenie "kopia "
przedostatniego obrazku /

Kurtynka

OBRAZ OSMI

Sala w pałacu Firleja .Tam panów ułożony
w grupie śpiewa .

GRUPA I Firlej niby ten król Midas
 Czego tknie się ,w złoto zmieni ...

GRUPA II Po królewskie berko widać
 Kychło sięgnąć się osmieli !

GRUPA III Szczwany listo,panie bracie -
 Już króleswtem dzisiaj trzesie !

GRUPA IV Dobrze robi bo inaczej
 W gruz by się zwałiło prędzej !

GRUPA I Firlej pierwszym w radzie meżem ,
 Poszuch wielki na u króla

GRUPA II Jak go król tak słuhać będzie -
 Biedna nasza pańska skóra !

GRUPA III Czegóż wzawał czego żąda ,
 Jaki podstęp za tym stoi ?...

GRUPA IV Firlej na to nie wygląda ,
 By swe cele w posępstę zbroił .

 / wchodzi FIRLEJ ,zajmuje miejsce za stołem
 na którym leżą papiery Sełomereckich /
FIRLEJ Nie dla żadnej sprawy publicznej dozwolikiem
 sobie wezwać panów i miłych braci....

JEDEN Z PANÓW

/na stronie / A to coś osobliwego ! Dla swojej
więc zabawki.Patrzaj go ,już na króla zakrawa !..

FIRLEJ

Alie są sprawy prywatne ,które czasem do
 ważności publicznych się zbliżają ,obcho-
 dzą wszystkich lub obchodzić powinny .Niez-
 gody familijne ,prześladowanie wzajemne
 osób krwią blisko połączonych ,są klęską ,
 której szczęśliwy ,kto może zapobiec .
 Właśnie jedna to z podobnych okoliczności
 zmusiła mnie prosić wszystkich tu przyto-
 mnych za sędziów i pośredników ...
 Rodzina zacna książąt Sołomereckich znajduje
 się właśnie w smutnym położeniu ,
 z którego pragnąc wynjść wdowa i sierota
 wzywają sądu i sprawiedliwości naszej...

KNIAZ SOŁOMERECKI

Nie rozumiem aby kto miał prawo nieszać
 się do tego,co między mną a siostrą być
 może .Nie uznaję nad sobą żadnego sądu !

FIRLEJ

Zdacie się przecie na zdanie przytomnych
 nas- ludzi nieinteresownych ,beztromnych i
 życzących dobrze zarówno wam ,jak i księżnej

KNIAZ SOŁOMERECKI

Pozwólcieź mi przynajmniej ,podstępnie
 na ten sąd zapozwanemu ,samemu swoją sprawę
 wyłożyć .

FIRLEJ

Słuchamy was .

KNIAZ SOŁOMERECKI

Wiadomo tu zgromadzonym lub nie wiadomo
 być może ,iż ojciec mój nad córką brata
 swego Anną miał opiekę sJa byłem wysłany
 wówczas za granicę .Za powrotem moim mego brata
 do kraju ojca ~~moje~~ już nie zastałem ,brata
 mego nie znalazłem przy życiu ,siostra na
 dworze królewskim .Ale cóż ,siostra ta
 z dziecięciami które powiada być mi bratanekiem
 utrzymując ,że zaślubioma została bratu memu .
 Dowodów małżeństwa tego nie ma żadnych ,a
 to dziecko podstawione widocznie ,a cała
 ta powieść stworzona ,aby zakryć jakieś
 przewinienie a dom nasz zbeszcześcić !

Małżeństwa tego dowodów nie ma i być nie może
a dziecko nieprawe!...Ratując poczciwe imię
rodu mijego oddalić podrzutka tego chciałem...

FIRLEJ Lecz gdyby małżeństwo udowodnione zostało
niezbicie ! ?

KNIAZ SOŁOMERECKI

To być nie może !

FIRLEJ

To jest B / pokazując papiery / Oto dowody
z Rzymu przywiezione .Niech arbitrzy sądzą
je i powiedzą ,czy zostaje najmniejsza
wątpliwość!...

/ kilku z panów zbliża się do stołu,w mil-
czeniu oglądają papiery ,potem oddalają
się potakując milcząco głowami /

KNIAZ SOŁOMERECKI

Niechże i ja widzę te dowody ! Muszą być
podrobione ,to być nie może ! Ja ich nie
uznaje ...

JEDEN Z PANÓW Uznacie ,gdy tylko przejrzeć zechcecie .
Przekanacie się sami .

/pauza SOŁOMERECKI wpatrzony długo w papiery/

KNIAZ SOŁOMERECKI

Tak ! Dowody są...To dziecko jest dzieckiem
mego brata. Być może ,być może

FIRLEJ

Uznajecie więc małżeństwo brata i dziecko
jego ?

KNIAZ SOŁOMERECKI

Muszę a więc uznać ...Chcę w gruncie wiem
co myślę o tym! Tak ,uznaje ! Zgadacie ,zgoda ..

FIRLEJ

A zatem wszelkie prześladowania ze strony
waszej książęcej mości ustać powinny .Co wisca
- - - - -

zdałoby się nam ,żeby wasza książęca mość
biedną sierotę ,pokrzywdzoną i zapoznaną
tak długo

KNIAZ SOŁOMERECKI

Co chcecie mówić ? !

FIRLEJ

Należałoby się pojednać .

KNIAZ SOŁOMERECKI

Ja, z nią ! Nigdy !

/ dzwi w głębi otwierają się ,staje w nich
księżna wraz z młodym kniazem /

KSIEZNA

Bracie , pozwól się pojednać Zapomnij
przeszłości ...

KNIAZ STANISŁAW

Stryju !...

KNIAZ SOŁOMERECKI

Nigdy ! Na wstyd mnie wystawiliście !...
Nigdy, nigdy !.../idzie do dzwi ,zastępuje
mu tu drogę MEODY CZURYŁO / Precz z drogi
bo rozsiekę !...

/ tamtem ustępuje po chwili ,kniaź szybko
wychodzi ,MEODY CZURYŁO podąża za nim /

/ kurtyнка spada szybko /

NARRATOR pojawia się przed opadającą
gwałtownie kurtynką i ukazując obrazek ,
przedstawiający KNIAZIA SOŁOMERECKIEGO
spinającego konia ,recytuje lub śpiewa .

NARRATOR

36. Niczy n burza z gradobiciem
gniewny kniaź Sołomerecki
jak szalony spina konia !...
Dokąd zmierza ? czy szykuje
Nową napaść na bratanka ? !

70 133
/ukazując obrazek ,przedstawiający przela-
tującego przez ulice Krakowa jeźdźca ,po-
tem ukazując rudere ,przed którą koń się
zatrzymuje /

37.Koń jak wichur przebiegł Kraków ,
Na rogatkach wstrzymał bieg swój ,
Tu rudera wiekiem zżarta
Stoi groźna ,tajemnicza -
Kniaź w jej bramę nagle ~~znikł~~ przepadł!...

/ ukazując obrazek ,przedstawiający skrada-
jącego się ciemnym lochem kniazia SOŁOMERE-
CKINGO ,oraz posuwającego się za nim
postać NARRATORA - drugi obrazek powinien
przedstawić wnętrze piwnicy alchemików /

38.W bramie otchłan wejdzmy za nim
Oto schody w dół, w piwnice ...
Ach, to tutaj gniazdo mają
Słynni w świecie alchemicy !
Mróz przenika kości moje ...

Kurtylnka

/NARRATOR szybko znika ,kurtylnka idzie
w górę .../

OBRAZ OSTATNI

Wnętrze pracowni alchemików GRONOVIVUSA
i DURIANA .Wchodzi kniaź SOŁOMERECKI ,za
nim wślizguje się do pracowni NARRATOR .

KNIAZ SOŁOMERECKI Gronovius !

GRONOVIVUS

/ ukazuje się nagle / Jestem !

/ z kąta ciemnego wysuwa się karzeł /

KNIAZ SOŁOMERECKI

A to kto ?

GRONOVIVS Mój przyjaciu, Durian .

DURIAN Do usług ,co rozkażecie ?

KNIAZ SOŁOMERECKI

/rozgląda się po izbie .NARRATOR kryje się przedkó/Chciałbym mówić tajemnie .

GRONOVIVS Tu nikt więcej słyszeć nie może .

Kniaz SOŁOMERECKI

Jest dziecie,które zgubić chce.

DURIAN Dziecie ?

KNIAZ SOŁOMERECKI

Dziecie to chcą udać za syna mego brata.
Ja chce,aby nie żyło ?

GRONOVIVS Rozumiem ale my się nie podejmujemy
gubić ludzi, tylko im ,ile nasza umiejętność
dozwała ,pomagać ,mości księżę.

KNIAZ SOŁOMERECKI

Skąd wiecie kto jestem ? !

DURIAN My wszystko wiemy ! Wszystko ,mości księżę!
/śpiewają /

M2B

GRONOVIVS I DURIAN

Wiemy ,czy ziemia jest kulista ,
czy płaska jak moneta .
Wiemy jak diabla wykożystać ,
By się zmienić w czkowieka
Wiemy ,że z setki żzartych wołów
zostanie rogów dwieście
Wiemy też ilu się aniołów
na końcu szpilki mieści ...

KNIAZ SOŁOMERECKI

KNIAZ SOŁOMERECKI /przerywa ,rzucając im sakiewkę /TRUCIZNY !

DURIAN /kapiąc pieniądze/ Bądźiesz ją miał, panie !

GRONOVIVS Niezawodne są nasze recepty ! /śpiewa / ✓

(II)

Mózgu pająka
odrobine ,
Czarciej gorzałki
Jedną krzywe,
Świecy żałobnej
Szczypce mała
I smu grabarza
By się zdało ...

będzie ja miał panie
MJM
toż sam alf (I)
ty: tak okryta

DURIAN

/śpiewa /

ty: truszcza beta
jo: tak okryta
wersum. truszcza gamma
tak okryta

I czarownicy
Zęb trzonowy ,
Szczurze ogonki
Dla ozdoby ,
I potępieńców
Zgrzyty ,gwizdy -
Oto składniki tej trucizny !

KNIAZ SOŁOMERECKI

Tego mi trzeba!

GRONOVIVS I DURIAN

Wystarczy zażyć tylko nie więcej niż pół
grama ,By białe paść owieczki
na łonie Abrachama !

/ do piwnicy wpada DWORZANIN kniazia /

DWORZANIN Dwór ,wasza książęca mość...dworzanie ...

KNIAZ SOŁOMERECKI

Co, mów !?

KNIAZ SOŁOMERECKI

Rzucają służbę !...Odjeżdżają ! ...

KNIAZ SOŁOMERECKI

By- nie może ! Z jakiego powodu ?

DWORZANIN

Bóg wie! Myśląc ,żeś wasza książęca mość

73
139
W niełaske popadł ...

KNIAZ SOŁOMERECKI

Podli ! Wszystko to mojej siostry reka !..
I ten bekart !/ do alchemików / Gdzie jest
To ,coście obiecali ?

DURIAN

/podaje mu flakonik trucizny / Oto jest !

KNIAZ SOŁOMERECKI

/do DWORZANIANA / Za mną !...

/ dobiega do drzwi i tutaj zastępuje mu
drogę wchodzący właśnie MŁODY CZURYŁO /

KNIAZ SOŁOMERECKI

Przez z drogi ,mówię !

MŁODY CZURYŁO

Nie przekądziesz ,księżę ,póki nie pomówisz
ze mną !...

KNIAZ SOŁOMERECKI

Czegórz chcesz ? Na życie moje zastawiesz
się tutaj ?..

MŁODY CZURYŁO

To być może !

KNIAZ SOŁOMERECKI

Wzięc bierz je !

MŁODY CZURYŁO

Nie tak ,mości księżę ,jak myślicie !Nie
odrzucam ofiary ,ale nastawiam swoje za
wasze !

KNIAZ SOŁOMERECKI

Ty! Za moje !Nowa obelga !Sługą jesteś!...

MŁODY CZURYŁO

Nie jsetem sługą niczyim ! Jam szlachcic
wam równy !

KNIAZ SOŁOMERECKI

Mnie równy ?! Mnie równi są tylko Radziwiłłow

74
191
i Ostrogscy , a nie ty , hołyszku !..

MŁODY CZURYŁO /uderza księcia w twarz/

KNIAZ SOŁOMEŃSKI

Zginiesz !

/zaczyna się bój , alchemicy uciekają w głąb piwnicy , KNIAZ i DWORZANIN następuje na MŁODEGO CZURYŁO , po pewnym czasie cała piwnica zostaje zdemolowana , pojedynek powinien przebiegać następująco : alchemicy w popłochu ratując przewracane butle i tygle , powodują "wybuch" jakieś pary i płomieni , w tym samym momencie znikają DWORZANIN ~~już przy~~ po pewnym czasie ucieka , NARRATOR już przy samych dźwiękach wymierza mu kopniaka , pojedynek następnie przenosi się poza scenę , chwila ciszy i wraca trzymając jeszcze w ręku obnażoną szablę MŁODY CZURYŁO , zaraz za nim wpada do piwnicy CZURYŁO /

CZURYŁO

Ranił cię ? !

*Keirynka
na sytuację po kry-
ku.*

MŁODY CZURYŁO

Uspokójcie się , ojcze . Jak pies unknął przed moją szablą , kiedym go do muru przyparł ... Już on nikomu szkodzik nie będzie !...

/ w dziwach piwnicy pojawia się KSIĘŻNA z KNIAZIEM STANISŁAWEM /

KSIĘŻNA

Żyjecie ?! Bogu niech będą dzięki !...

MŁODY CZURYŁO

Zasłużyliście na wasze szczęście ... Wy i syn wasz . I póki ja żyję nikt go wam już nie zakłóci.

/Ukryty dotąd NARRATOR , wychodzi /

NARRATOR

W roku tysiąc pięćset siedemdziesiątym i drugim , Królem polskim Zygmunt August , Opowieści tej początek , oraz koniec piękny nastal . . .

Wszystko dobrze się skończyło , Prawość , serce zwyciężyło , teraz będzie się liczyło ,

Czy się wam tu nie nudziło ,
Czy i wam tu było miło...

/ na scenę wpadają żacy /

ŻACY

/śpiwają /

Otrzesin naszych
wielka nauka -
Los swój człek rzadko
kiedy oszuka !

Co ma się wstydem
Nie-nić i winnym ,
Zmieni się we wstyd
Choć los był inny !

Co ma się w szczęście
zmieniś powoli ,
Zmieni się z czasem
Chociaż zabolí .

My żaki wiemy -
Życie jednakie
Raz człeka głaszcze
Raz go podrapie !

KONIEC

/ukazując obrazek, przedstawiający przelatującego przez ulice Krakowa jeźdźca, potem ukazując ruinę, przed którą koń się zatrzymuje/

37. Koń jak wichur przebiegł Kraków,
Na rogatkach wstrzymał bieg swój,
Tu ruina wiekiem zżarta
Stoi groźna, tajemnicza -
Książ w jej bramie nagle przepadł!...

/ukazując obrazek, przedstawiający skradającego się ciemnym lochem księcia SOŁOMERECKIEGO, oraz posuwającą się za nim postać NARRATORA - drugi obrazek powinien przedstawiać wnętrze piwnicy alchemików/

38. W bramie otchłani wejdnij za nim
Oto schody w dół, w piwnice...
Ach, to tutaj gniazdo mają
Słynni w świecie alchemicy!
Mróz przenika kości moje...

/NARRATOR szybko znika, kurtynka idzie w górę/

OBRAZ OSTATNI

Wnętrze pracowni alchemików GRONOVIVUSA
i DURIANA. Wchodzi książ SOŁOMERECKI, za
nim wślizguje się do pracowni NARRATOR.

KNIAZ SOŁOMERECKI

Gronovius!

GRONOVIVUS /ukazuje się nagle/ Jestem!

/z kąta ciemnego wysuwa się karzeł/

KNIAZ SOŁOMERECKI A to kto?

GRONOVIVS Mój przyjaciel, Durian.

DURIAN Do usług, co rozkażecie?

KNIAZ SOŁOMERECKI

/rozgląda się po izbie. NARRATOR kryje się prędko/ Chciałbym mówić tajemnie.

GRONOVIVS Tu nikt więcej słyszeć nie może.

KNIAZ SOŁOMERECKI

Jest dziecię, które zgubić chcę.

DURIAN Dziecię?

KNIAZ SOŁOMERECKI

Dziecię to chcę udać za syna mego brata.
Ja chcę, aby nie żyło!

GRONOVIVS

Rozumiem, ale my się nie podejmujemy
gubić ludzi, tylko im, ile nasza umiej-
ność pozwala, pomagać, mości książę.

KNIAZ SOŁOMERECKI

Skąd wiecie kto jestem?!

DURIAN

My wszystko wiemy! Wszystko, mości książę!
/śpiewają/

GRONOVIVS I DURIAN

Wiemy, czy ziemia jest kulista,
czy płaska jak moneta.
Wiemy, jak diabła wykorzystać,
by zmienić się w człowieka
Wiemy, że z setki zżartych wołów
zostanie rogów dwieście
Wiemy też ilu się aniołów
na końcu szpilki mieści...

KNIAZ SOŁOMERECKI /przerywa, rzucając im sakiewkę/ Trucizn

DURIAN /zapiąc pieniądze/ Będiesz ją miał, pani

GRONOVIVS Niezawodne są nasze recepty! /śpiewa/

Mózgu pajaka
odrobinę,
Czarciej gorzałki
Jedną krzynę,
Świcy żałobnej
Szczyptę małą
I snu grabarza
By się zdało...

DURIAN /śpiewa/

I czarownicy
Zęb trzonowy,
Szczurze ogonki
Dla ozdoby,
I potępieńców
Zgrzyty, gwizdy -
Oste składniki tej trucizny!

KNIAZ SOŁOMERECKI

Tego mi trzeba!

GRONOVIVS I DURIAN

Wystarczy zażyć tylko niewielej niż pół
grama, by białe paść owieczki
na konie Obrachama!

/do piwnicy wpada DWORZANIN kniazia/

DWORZANIN Dwór, wasza książęca mość...dworzanie,,,

KNIAZ SOŁOMERECKI

Co, mów!?

DWORZANIN

Rzucają służbę!...Odjeżdżają!...

KNIAZ SOŁOMERECKI

Być nie może! Z jakiego powodu?

DWORZANIN

Bóg wie! Myśląc, żeś wasza książęca mość

W niełaskę popadł...

KNIAZ SOŁOMERECKI

Podli! Wszystkie to mojej siostry ręka!...
I ten bękart! /do alchemików/ Gdzie jest
to, coście obiecali?

DURIAN

/podaje mu flakonik trucizny/ Oto jest!

KNIAZ SOŁOMERECKI

/do DWORZANINA/ Za mną!..

/dobiega do drzwi i tutaj zastępuje mu
drogę wchodzący właśnie MŁODY CZURYŁO/

KNIAZ SOŁOMERECKI

Precz z drogi, mówię!

MŁODY CZURYŁO

Nie przejdiesz, książę, póki nie pomówisz
ze mną!...

KNIAZ SOŁOMERECKI

Czegórz chcesz? Na życie moje zastawiesz
się tutaj?...

MŁODY CZURYŁO

To być może!

KNIAZ SOŁOMERECKI

Więcej bierz jej!

MŁODY CZURYŁO

Nie tak, mości książę, jak myślicie! Nie
odrzucać ofiary, ale nastawiam swoje za
wasze!

KNIAZ SOŁOMERECKI

Ty! Za moje! Nowa obelga! Sługą jesteś!...

MŁODY CZURYŁO

Nie jestem sługą nikczym! Jam szlachcic
wam równy!

KNIAZ SOŁOMERECKI

Mnie równy? Mnie równi są tylko Radziwiłłowi

i Ostrogscy, a nie ty, hołysz! ..

MŁODY CZURYŁO /uderza kniazia w twarz/

KNIAZ SOŁOMERECKI

Zginiesz!

/zaczyna się bój, alchemicy uciekają w głąb piwnicy, KNIAZ I DWORZANIN następuje na MŁO DEGO CZURYŁE, popewnym czasie cała piwnica zostaje zdemolowana, pojedynek powinien przebiegać następująco: alchemicy w popłochu ratując przewracane butle i tygle, powodują "wybuch" jakiejś pary i płomieni, w tym samym momencie znikają. ~~DWORZANIN~~ DWORZANIN po pewnym czasie ucieka, NARRATOR już przy samych ~~drzwiach~~ drzwiach wymierza mu kopniaka, pojedynek następnie przenosi się poza scenę, chwila ciszy i wraca trzymając jeszcze w ręku obnażoną szablę MŁODY CZURYŁO, zaraz za nim wpada do piwnicy CZURYŁO/

CZURYŁO Ranił cię?!

MŁODY CZURYŁO Uspokójcie się, ojcze. Jak pies umknął przed moją szablą, kiedyś go do muru przyparzę... Już on nikomu szkodził nie będzie!...

/w drzwiach piwnicy pojawia się KSIEŻNA z KNIAZIEM STANISŁAWEM/

KSIEŻNA Żyjecie?! Bogu niech będą dzięki!...

MŁODY CZURYŁO Zasłużyliście na wasze szczęście... Wy i syn wasz. I póki ja żyję nikt go wam już nie zakłóci.

/ukryty dotąd NARRATOR, wychodzi/

NARRATOR W roku tysiąc pięćset siedemdziesiątym i drugim, Królem polskim Zygmunt August. Opowieści tej początek, oraz koniec piękny nastał...

CHOR ŁAKUW

wielkie symbolum, wielka nauka,
żyć to rzemiosło- przeżyć - to sztuka!

USWIS

Otóż to właśnie! Pojęliście beany? I jeszcze słow
stajecie się bracia maszą, zatem wcielicie się
w ciało nasze nie jak wrzody paskudne, ale jako
krew, jako zdrowe ciało! I pamiętajcie, sprawa
jednego niech będzie sprawą wszystkich! Żeby cię
warzono i smażono w smole nie powiadaj co się
dzieje w szkole! A teraz na garbiec piwa bracia,
uczcić nowoprzybyłych!

/Zacy opuszczają z gwarem podwórze, mijają w bra-
mie HAHNGOLDA, który się był pojawił już w trakcie
ceremonii, Hahngold zatrzymuje Maciaka

HAHNGOLD

Co to? wy do szkoły przyszli? Czytać umiesz?

MACIEK

Po polsku i po łacinie.

HAHNGOLD

Patrzcie go! A jak się nazywacie?

MACIEK

Maciek.

HAHNGOLD

Maciek. A więcej?

MACIEK

Więcej nie wiem.

HAHNGOLD

Jużci macie nazwisko?

MACIEK

Nazwisko?

HAHNGOLD

No, nazwisko?

MACIEK

Skowronek.

SOROKA

Piękny ptaszek! Ty Skowronek, ja Soroka! Ot nas
dwoje ptaszków!...

HAHNGOLD

Skowronek, Skowronek... A macie wy co pieniędzy
z sobą?

MACIEK

Jeden grosz biały, co mi go dał jakiś listościwy
człowiek

Handwritten mark

Vertical handwritten notes on the left margin

Small handwritten note at the bottom left

HAHNGOLD Stary, w szgraczkowej kapocie, siwy...

MACIEK Znacie go może?

HAHNGOLD Grosz dał, mówicie?.../podaje Maćkowi parę groszy/

SOROKA Dziecko szczęścia! Wszak to same cuda cię spotykają!...I ten ^{swob. (słupki)} żydzisko, od którego grosza nie wydusisz...

HAHNGOLD /zaczepia SOROKĘ/

Ty, chodź ze mną!

~~████████████████████~~

A skąd on ten skowronek?

SOROKA Mówi, że z Rusi.

HAHNGOLD On mówi, że z Rusi. ~~██████~~ Ale skąd?

/SOROKA wymownie milczy, HAHNGOLD po namyśle daje mu parę groszy/

SOROKA /biorąc pieniądze/

Nie chce powiedzieć skąd! I ja też nie!

/SOROKA śmiejąc się podbiega do MAĆKA, HAHNGOLD znika w bramie kamieniczki, następną na podwórzu pojawia się nagle CZURYŁO/

CZURYŁO /do Maćka/

Chodźno wać na stronę. No, a jakże tobie powiodło się w Krakowie?

MACIEK Dzięki Bogu dotąd wszystko szczęśliwie...

Żacy bracia przyjęli mnie za swego, a chleb powszedni Pan Bóg zesłał. I was jeszcze raz z całego serca dziękuję za ten grosz, którymście mnie poratowali.

ślubu księżnej, której bratową uznać nie chce!

GRONSKI Gdzież są zatem?

AGATA Mówiłam wam już, iż przez zaufanego duchownego do Rzymu wysłane... Bieda w tym, że duchowny ten i papiery zginęły bez śladu. Gdy się odnajdą, książę Solomerecki postępowanie swoje przypłaci nie tylko utratą majątków, ale i...

GRONSKI Prawdaż to! Zabezpieczyć się chce podły, dlatego dziecko przegladuje! No cóż, opłaciłicie drogo prawo siedzenia pod kościołem Marii Panny, ale nie myślcie, że spokój wam dadzą, przegladować będą ...

AGATA Byle jego nie przegladowali. Na wszystkim gotowa dla tego dziecka! Czuwać przy nim będę...

/wchodzi Hahngold/

HAHNGOLD Lagus jest, Lagus?

GRONSKI Nie ma! A ty prosz, żyjesz!

HAHNGOLD wokają was tam! Dziady się skłóciły o grosz rzucony, idźcie...

/HAHNGOLD usłucha się na bok, przepuszczając GRONSKIEGO i AGATĘ, która go uważnie obserwuje, odczekawszy następnie chwili, HAHNGOLD woła kogoś, kto znajduje się poza drzwiami, wchodzi DWORZANIN książę Solomerecki./

HAHNGOLD Widzeliście tę kobietę? Żebraczkę, co przeszała koło was?

DWORZANIN Żebraczkę?

HAHNGOLD Ja ją z Czuryżką widziałem przedtem. Aj, może być nieszczęście! Ona od matki...

DWORZANIN Matka nie żyje.

HAINGOLD Ja wiem lepiej. Żyje. ~~/pauza/~~ Do króla się udała. Praw swoich dochodzić będzie...

DWORZANIN Kto wam mówił?...

HAINGOLD Mówił, nie mówił. Ja wiem. A co wam do tego, kiedy wierzyć nie chcecie?

DWORZANIN No dobrze, wierzę. Ale nasza umowa, ~~nie~~

HAINGOLD ~~N~~, nasza umowa...

DWORZANIN Myślicie ją zrywać?

HAINGOLD Sprawa już u króla.

DWORZANIN ~~/wyciąga pieniądze/~~ Sprawa u króla, ale ja jutro dam dwa razy więcej!

HAINGOLD Gardłem to pachnie...

DWORZANIN ~~...~~
Książę da dwa razy tyle, jeśli...

HAINGOLD Już, szal!

~~~~~~~~~

HAINGOLD ~~~~~~~~~

Daję jak moneta

wydaje słońce,

Noc jak sakiewka

Przyciąga cię!

Byle tagrować,

Byle być targ,

Każdy wysiłek

Miedziska wart!

~~z niebia zbawienie~~

~~Zakładuję ja,~~

~~Szczęście na *stawi*~~

*zrobić on da*

A



Byle targować,  
Byle był targ,  
Każdy wysiłek  
Miedziaka wart!

Pięknym chcesz zostać  
Powiedz to mnie!  
Żonę chcesz znaleźć,  
powiem ci gdzie!

Byle targować,  
Byle był targ  
Każdy wysiłek m  
Miedziaka wart!

Z rączki do rączki  
Byleby szło,  
Chłopak im wadzi,  
Złatwię to!...

Byle targować,  
Byle był targ,  
Każdy wysiłek  
Miedziaka wart!

~~~~~~~~~

LAGUS

~~Szukaliście mnie?~~

HAHNGOLD

~~Słuchaj, Lagus, tyś nie zapomniał drogi do Węgier?
 Stóż ja chcę cię wysłać do Węgier...~~

LAGUS

~~Z czym, z kim, po co?~~

~~~~~~~  
 ~~~~~~~

GŁOSY

~~Lata, lata!... W imię ojca i syna jako ptak lata!
 Jako ptak unosi się w powietrzu!...~~

~~~~~~~~~